

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartał 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Prenumeratory Słowa Polskiego
płacą za Wiek XX. 1 kor.

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz „garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzna 1. 17.

TELEFON 541.

Rząd a Sejm.

Podnieśliśmy swego czasu sprzeczną ze statutem krajowym postępowanie rządu przy sankcjonowaniu ostatnich dwóch uchwał skarbowych Sejmu galicyjskiego. Rząd pozwolił sobie, do uchwał Sejmu co do poboru dodatków do podatków na cele krajowe, wprowadzić zmianę, do czego bezwarunkowo nie ma prawa. Uchwała Sejmu ma być przedłożona przez rząd do sankcji albo do odmowy sankcji. Zmieniać jej zaś rząd tak dalece nie ma prawa, że gdy raz w tekście uchwalonej przez Sejm ustawy zaszła oczywista cyfrowa pomyłka, która niewątpliwie nie leżała w zamiarze Sejmu — mimo to nie poprawiono uchwały Sejmu, ale sankcję wstrzymano i Sejm w następnej sesji uchwalił ustawę ponownie, w poprawnym tekście. Było to zupełnie prawnie — bo rząd nie ma prawa zmieniać tego, co według protokołów urzędowych Sejm uchwalił — nie ma tego prawa, nawet w razie stwierdzonej pomyłki. Rząd więc nielegalnie postąpił, zaopatrując uchwały skarbowe z ostatnich dwóch lat zmieniającymi je dodatkami. Wydział krajowy oba razy, w r. 1898 i 1899 czynił przeciw temu przedstawienia. Pozostały one nietylko bez skutku, ale i bez odpowiedzi — chociaż jest prawidłem postępowania w stosunkach nietylko między ludźmi, ale i między władzami, iż się na pisma odpowiada. A nawet, gdy Wydział krajowy prosił rządu o powiadomienie go, na jakiej prawnej podstawie opierał się rząd, wprowadzając do uchwały Sejmu dowolne zmiany i dodatki — odpowiedź nie nadeszła.

Obecnie zaszedł znowu ciekawy wypadek do wolnego postępowania rządu. Wiedeńska biurokracja, która tak bardzo tem się szczyci, że postępowanie jej jest zawsze naścisłej zgodne z ustawami, że jest bezwzględnie prawne — w wypadku, o którym mowa, z lekkim sercem legalność tę swoją zawiesiła na kolku.

Sejm uchwalił — jak wiadomo — na dwudniowej sesji z grudnia 1899 — prowizoryum budżetowe na pierwszy kwartał r. 1900. Uchwała taka wymaga sankcji cesarskiej. Gdy bowiem według plenerowsko-szmerlingowskiego statutu krajowego, budżet i uchwała skarbowa muszą uzyskać sankcję cesarską, ażeby były prawomocne — toż oczywiście i uchwała o prowizoryum budżetowym bez sankcji obejść się nie może. Uchwała o prowizoryum została, jak zwykle, przez biuro sejmowe rządowi udzielona, celem przedłożenia jej do sankcji. I nagle — przechodzi wbrew dotychczasowej praktyce odpowiedź rządu, że uchwały tej do sankcji nie potrzebuje przedkładać, a to z tego powodu, że skoro cesarz Sejm na dwudniową sesję na koniec grudnia zwołał w tym celu, ażeby uchwalił prowizoryum, to już tem samem na prowizoryum to zezwolił. I dlatego rząd prowizoryum zatwierdził! Trudno zaprawdę oczom własnym uwierzyć!

Bo przedewszystkiem — w zwołaniu Sejmu na dzień 29 grudnia 1899 r. — nie było najmniejszej

wzmianki o tem, iż celem tego zwołania jest uchwalenie prowizoryum budżetowego. Jeżeli zaś w piśmie cesarskiem, zwołującym Sejm, wzmianki takiej nie ma, to Sejm był zwołany nie dla tego jednego, jedyne go celu, by prowizoryum uchwalił, ale dla spełnienia ich ustawodawczych funkcji wogóle. Rząd zaś nie ma prawa, zwołaniu Sejmu podsuwać motywy, jakich w cesarskiem postanowieniu wcale nie ma wypowiedzianych.

Z tej fałszywej premisy wychodząc, rząd znowu araguje sobie prawo, jakiego nie ma, — prawo zatwierdzenia uchwały Sejmu, z pominięciem korony. Tego zaś czynić mu nie wolno. A niech nikt nie myśli, że tu idzie o jakąś cześć rozprawę nad zasadą prawną — nie! tu idzie o niedopuszczanie do precedensów, które mogą w danym razie być bardzo niedobre. Wprawdzie sankcja cesarska następuje na wniosek rządu — ale ma ona swe ważne znaczenie praktyczne. Może kiedyś rząd dowolnie włożyć w zwołanie Sejmu jakąś interpretację, o której i mowy nie było, gdy nastąpiło zwołanie — może potem z tego powodu nie przedkładać uchwały do zatwierdzenia cesarza, ale sam dowolnie ją zatwierdzić — lub nie. Bo też najczęściej zapomina się o tem, że każde prawo zatwierdzenia mieści w sobie także prawo odmowy — i że przyznanie pierwszego jest niewątpliwie przyznaniem drugiego. Jeżeli tedy rząd araguje sobie bezpodstawnie prawo zatwierdzenia, to tem samem przyznaje sobie prawo odmowy. Gdy mu się to pierwsze przyzna, już i drugie ma sobie przyznane. A jest w cesarskiej sankcji jeden jeszcze czynnik ważny, który ją podnosi ponad sprawę formalistyczną — t. j. że wtedy rząd, gdy ma rzecz przedkładać z wnioskiem o zatwierdzenie, lub odmowę — to oczywiście musi sprawę ściślej i dokładniej zbadać, niż wtedy, gdy nie idzie o sankcję. Jest to rękojmią lepszej, dokładniejszej rozprawy przy załatwianiu tych spraw. Tej rękojmi Sejmu tracić nie wolno. To też spodziewać się można, że Sejm w obu wypadkach, o których mowa, wystąpi tak stanowczo, jak tego prawa kraju wymagają.

Wojna.

Z depesz, podanych w porannym numerze naszego pisma, wynika, że tryumf Roberta ma znacznie mniejszą doniosłość, niż przypuszczać należało w pierwszej chwili. Cronje spełnił, co do niego należało.

Po bohatersku opierając się przez cały tydzień 10-krotnie liczniejszemu nieprzyjacielowi, który zasympwał go kulami 110 dział, odłączył znaczną część swej armii — podobno 5 do 6 tysięcy ludzi — i pchnął ją od siebie daleko.

Jak głoszą, hufce te złączyły się już z korpusem gen. Bothy.

Dopiero dokonawszy tego, z resztą poddał się przemożnemu nieprzyjacielowi.

Lord Roberts podaje nazwiska ujętych do niewoli oficerów boerskich. Są to Transvaalczycy: Wolwerands, Roos, Maartens, Waest, Jooste i Arnoldi, oraz Orańczycy: Worden, Kock, Viliers, Sneyman, Meintjes, Greyling, Smith i major Albrecht, naczelną inspektor artylerii orańskiej.

Niepomyślny obrót sprawy boerskiej na zachodnim teatrze wojny wywołuje zarazem niepomyślną dla Boerów krytykę ich taktyki wojennej.

Dopóki wojska boerskie wszędzie zwyciężały, sypało się pochwał co niemiara, a nawet pisma zawodowe pełne były uwielbienia dla „mądrej strategii prostych chłopów“. Po pogromie pod Paardbergiem zmieniła się opinia. Berliński *Militär-Wochenblatt* spostrzega teraz u Boerów grube błędy, lubo ich dawniej nie widział. Według niego grzeszą wodzowie boerscy głównie tem, że umieją nieprzyjaciela gromić, ale nie umieją ze zwycięstw korzystać. „M. W.“ rozbiera tę sprawę obszernie na podstawie uczonych zasad nowoczesnej sztuki strategicznej i kończy swe wywody niekorzystnym dla obu republik wnioskiem, gdyż orzeka, że skutkiem niedbalstwa czy nieudolności wojsk boerskich w ściganiu pobitych Anglików, obie prędzej czy później muszą przemieć się w stałą się pastwą Anglii. Ta wada Boerów podpada także wojskowemu sprawozdawcy „*Germania*“. On również zwraca uwagę na osobliwy objaw, że Boerzy zadowolają się pobiciem Anglików, ale nigdzie po walce ich nie ścigają, lubo pościg jest jeszcze ważniejszy, niż samo zwycięstwo, albowiem pokonanego nieprzyjaciela należy koniecznie osłabić, rozbić, ile możności zniszczyć, a do tego najsposzniejszą jest chwila, gdy znużony i przerażony szuka ocalenia w ucieczce.

Sprawozdawca wojskowy *Germanii*, zastanawiając się nad przyczynami tego objawu, mniema, że Boerowie, znani z głębokiej religijności, nie chcą obciążać swego sumienia zabijaniem ludzi, którzy się już nie bronią, — ale obok tego spostrzega porówno z M. W., że wodzowie boerscy, wiedząc, iż mają do dyspozycji właściwie tylko luzne, niedyscyplinowane kupy, unikają umyślnie pościgu w przewidywaniu, że pogoni, zamiast zgłębować zgrubę ściganych, mogłaby łatwo przyprawić o zgrubę ścigających. Niezrównym wzorem jest tutaj Napoleon I., ów największy mistrz wojenny, który, dopóki stał na czele zaprawionych w bojach pulków, ścigał pobitego nieprzyjaciela bez wytchnienia i bez miłosierdzia, aż go startł, — lecz gdy mu 1812 stare gwardye zmarły i miał na usługę tylko niewyćwiczonego rekruta, ku zdziwieniu wszystkich wypróbował metodę zarzucić.

Pytanie, gdzie leży punkt ciężkości: w Oranii czy w Natalu, jest w tej chwili jeszcze kwestyą otwartą. Można go szukać i tu tam. Wypadki orańskie oddziałają decydująco na dramat natalski, a odwrotnie od rezultatu akcji nadtagelskiej i lądysmickiej zależeć będzie ściśle dalszy przebieg wojny w Oranii, a zarazem ostateczny jej epilog. Pewna przytem, że Buller jest dla Jouberta groźnym głównie, jeżeli nie wyłącznie z winy samych Boerów.

15 PO NAD SIŁY.

POWIEŚĆ

napisał

SEWER.

— I gdyby się Mazury wczoraj nie obronili, pozabijalibyście ich z rozkazu żyda.

— Jakby padło, kto wie.

— I poszlibyście na piętnaście lat do kryminału.

— Pewno!

— Po co masz za żyda cierpieć, kiedy żyd cię nie żaluje?... Opowiedz mi wszystko, jak było?

Fedko, rozbrojony i przekonany o zdradzie żyda, opowiedział.

— Jesteś w śledztwie, puszczonej tymczasem na wolność. Nie możesz się ruszać z gminy. Wójt odpowiada za ciebie.

— Panie sędzio — zawołał wójt — a jak uciekniesz?

— Pilnuj!

— Nie ucieknę od swoich — rzekł Fedko.

— Możesz odejść.

Chłopak nerwowo zwrócił się ku drzwiom.

— Jak sędzia mogłeś przeczuć wyrazy żyda? — rzekł Tadeusz po niemiecku.

— Praktyka i pewna wprawa. Żyd młodego junaka mógł tylko w ten sposób namawiać. Motyw

ten powtarza się często. Żydzi i junaki są do siebie podobni.

Wprowadzono żyda.

Protokulista przeczytał głośno zeznanie Fedka, żyd z rozmachem wszystkiemu zaprzeczał. Wołał: mord, bo wzywał pomocy. Mazury zabijali ludzi...

— Na głównej rozprawie staną świadkowie — rzekł sędzia.

— Nie ma świadków, a jeśli się znajdą, to zrobieni przez pana dyrektora.

— Zobaczmy! Ukartować zbrodnię zabójstwa piętnastu ludzi odrazu, to może za wiele i dlatego aresztuję cię.

— Panie sędzio, ja od swego majątku, od żony i dzieci nie ucieknę.

— Może sąd wypuści cię za kaucyą, lecz na to trzeba uchwały. Kazaleś Fedkowi i jego towarzyszom bić po łbie Mazurów, żeby im mózgi powychodziły. A wtedy, gdy mózgi wychodzą, to śmierć, każe ludzi zabijać, to podług prawa być współnikiem zbrodni.

Żyd zbladł.

— Nie kazaleś — zawołał strasznym głosem i padł na ławę.

— Przy rozprawie wszystko się wyświetli.

— Oni te wściekle Mazury zdrowe, oni prali naszych, to wcielone dyabły...

Drzwi się rozwarły, wpadła żona i dzieci, powstał lament, krzyk, płacz, padanie do nóg.

— Iść do kryminału na moje stare lata, to hańba.

Skończyło się na tem, że sędzia i żyda oddał pod dozór wójtowi i żandarmom. Wójt podpisał, że na wezwanie odstawi obwinionych do sądu.

— Zdaje się — mówił do Tadeusza sędzia — że do rozprawy nie przyjdzie dla braku istoty czynu, lecz będziesz pan miał z tej strony spokój.

— Żeby wszystkie przeszkody tak łatwo się usuwały, jak ta — zawołał młody dyrektor.

— Życzę, lecz wątpię.

— Ostrzegam i radzę baczność. Ludzie grunt, ludzie tylko robią, tworzą, zdobywają. Ludzie, to bogactwo, ludzie wszystko. Co znaczą miliony bez ludzi? Znajdź pan ludzi i bądź pan zdrów — zawsze na pańskie rozkazy...

Odjechał Tadeusz wracając do siebie. Mazur go powoził, podnosił nieznacznie w górę bat, aby jak najprędzej dopaść do kopalni i dobrą nowinę udzielić swoim.

— Szukaj ludzi — powtarzał Tadeusz. — Gdyby nie człowiek sędzia, zdusiłby nas żydzi. Siła, przemysł, bogactwo, wszystko to ludzie.

Mimowoli obejrzał się dokoła, jak gdyby szukał ludzi.

(C. d. n.)

Schalk Burger miał wyborną sposobność pozbycia się Bullera raz na zawsze wówczas, gdy mu dnia 15 grudnia w bitwie pod Colenso zabrał 12 armat. Śmiały atak na pozbawionego artylerji Bullera, byliby się mogli łatwo zakończyć zupełną zagładą strwożonej jego armii. Ale Schalk Burger czekał, aż się Buller na nowo zorganizował. Po Spionkopie (11—25 stycznia) i po Vaal Kranzu (5—9 lutego) Schalk Burger również mógł być pomyśleć o rozbiciu Bullera, ale i tym razem o to się nie troszczył, a skutki tej niepamięci są teraz dla Jouberta kuli u nogi i ciężką ołowiem także na widowni orańskiej.

Tak opiewa opinia większości fachowych znawców. Nie brak jednak w ich rzędzie i takich, którzy sądzą, że Joubert, strategik doskonały, powetuje klęskę Cronjego. Położenie jest niezmienione, ponieważ Boerowie zagrażają linii odwrotowej Roberta i pod Arundel i pod Sterkstroom nie tylko bronią się przed nieprzyjacielem, lecz przeciwnie, atakują go. Cronje poświęcił się, aby jego towarzysze mieli czas do skoncentrowania się pod Bloemfontein i silniej zagrażali tyłom Roberta. Dopiero gdy Roberts zada stanowczą klęskę Boerom, nadbiegłym na pomoc Cronjemu z Natalu, gdy pobije Boerów na tyłach swoich, wtedy dopiero będzie można mówić o zmianie położenia. Tymczasowo Roberts ma do zaznaczenia tylko częściowe taktyczne powodzenie, które wobec ogólnego położenia strategicznego może się stać dla niego klęską. Generałowie Joubert, Delarey, Dewet, Botha i Laskasz Meyer z pewnością postarają się o naprawienie sytuacji.

Klęska pod Paardebergiem nie jest dla Boerów Sedanem, gdyż z więzieniem do niewoli Mac Mahona przestała tam istnieć ostatnia armia francuska, a tutaj stoją jeszcze gotowe do walki najlepsze siły Boerów. Przegrali jedną bitwę, ale los wojny nie jest jeszcze zdecydowany.

Prasa francuska, wyrażając współczucie Cronjemu, z ironią wyraża się o „bohaterstwie“ wojsk angielskich, które dla pokonania dziesięciokrotnie słabszej armii potrzebowały aż dziewięciu dni.

Temps pisze, że kapitulacja Cronjego nie usunęła jeszcze wszystkich trudności. Trudności piętrzyć się muszą w miarę, jak Anglicy w głąb republik afrykańskich wkraczać będą, dlatego rozważny rząd powinien teraz zawrzeć pokój. Wobec tego sędzi wspomniane pismo, że byłoby nie tylko najuczciwiej, lecz także najroztropniej, gdyby Anglia zawarła obecnie z walecznymi republikami godziwy pokój.

W Niemczech kapitulacja Cronjego wywołała w prasie i u publiczności powszechne współczucie tem bardziej, że mają tam przekonanie, iż katastrofa pod Paardebergiem rozstrzygnęła w zupełności na korzyść Anglików sytuację zachodniego placu boju: *Vossische Ztg.* powiada, że Cronjego bohaterskie czyny pozostaną w historii uwiecznione raz na zawsze. *Berliner Tageblatt* pisze: „Historia nie zna przykładu, który mógłby być porównany z tragicznym upadkiem Cronjego. Imię jego i jego armii pozostanie w historii wojen zawsze na miejscu honorowem“. *National Ztg.* wątpi, by po kapitulacji Cronjego Orańczycy — jak to w Anglii słychać — Transvaal odłączyć też mieli od Boerów transwaalskich i ugiąć czoło przed Anglią. Przeciwnie wobec pogroźek, zapowiadających, co za los republiki czeka pod jarzmem angielskim, przypuszczać należy, iż sojusz obu bratnich państwów jeszcze silniej zadzierżgnie się w ciężkim przesileniu dzisiejszem. *Berl. N. Nachrichten* piszą, że kapitulacja Cronjego pogrążyła cały świat cywilizowany w żalobie.

Z praktyk szpitalnych.

Kraków, 28 lutego.

Podniosłem już braki, dotyczące żywienia chorych w szpitalu św. Łazarza, obecnie dodaję jeszcze garść szczegółów, odnoszących się do tej samej sprawy. W poprzednim artykule wspominałem, że Wydział krajowy pobiera od poszczególnych gmin więcej, aniżeli leczenie chorych wynosi. Wydział krajowy uważał za stosowne sprostować to twierdzenie, nie zaprzeczając jednak innych, o wiele ważniejszych faktów. Jest to najlepszy dowód, że Wydział krajowy czuje się winnym, bo w przeciwnym razie na tak ciężkie a rzeczowe zarzuty inaczejby odpowiadał. Władza ta nie zadowolnia się jednak samem wywieraniem presji na prymaryszki szpitalnych, lecz w razie potrzeby rozporządza ostrzejszymi środkami. I tak: ubiegłego roku skazano dwóch prymarysz: prof. Zarzewicza, prymarysz oddziału V-go na prof. Trzebickiego, prymarysza oddziału II-go na zapłacenie dość znacznej odszkodowania szpitalowi za to, że żywił chorych lepiej, aniżeli to przypisuje norma szpitalna. I środek ten okazał się bardzo skutecznym: Prymaryszysze wystrzegają się teraz „rozrzutności“, a niektórzy zaopatrują relewę (nie recepty*) swych oddziałów szpitalnych w stałą stereotypową formułkę: „Relewę przekroczone dla ciężko chorych“. Tak postępuje Wydział krajowy z prymaryszami szpi-

talnymi, profesorami uniwersytetu, powołanymi do noszenia wysoko sztabu polskiej nauki.

Powiedziałem poprzednio, że postępowanie Wydziału wobec prymaryszki szpitalnych nie jest do zbytku szlachetnem. Przypatrzmy się, jak się wynagradza sekundaryszki i praktykantów: Podczas gdy prymarysz otrzymuje rocznie płacę 1.200 zł., pobiera sekundarysz tylko 500 zł. (żonaty) lub 600 zł. (kawaler), a praktykant — nie! Prymarysz jednak, jako lekarze starsi, wyposażeni rozmaitymi tytułami uniwersyteckimi i nieuniwersyteckimi, nie mają (z powodu praktyki prywatnej) czasu na gorliwe zajmowanie się szpitalem i siłą faktu, obowiązek ten spada po największej części na sekundaryszów. Ponieważ znów sekundarysz sam nie może podołać ogromowi zajęcia, wyręcza się, o ile możności, praktykantami. Wynika z tego, że ci ostatni pracują co najmniej tyle, ile prymarysz lub sekundarysz.

Za tę gorliwą pracę odwdzięcza się Wydział krajowy, jak tylko może. Wychodząc z zasady „kto na ciebie chlebem, ty na niego kamieniem“ — nie tylko nie wynagradza praktykantów, lecz nadto drwi sobie z nich. Bo przecież chyba drwinami nazwać można wyasygnowanie kwoty 300 zł. do rozdziału między praktykantów szpitalnych. Dla wyjaśnienia dodać należy, że praktykaniem może być tylko dyplomowany doktor wszech nauk lekarskich. Jeżeli się uwzględni, że na sekundarysz czeka praktykant przeciętnie co najmniej trzy lata, a praktykantów w chwili wyasygnowania dla nich „remuneracji“ było około trzydziestu, to łatwo obliczyć, że remuneracja roczna dla jednego praktykanta wynosi 3 zł. 33 ct., czyliomal że nie centa dziennie! I gdyby przynajmniej Wydział krajowy przeznaczył tę sumę w uznaniu dla pracy praktykantów! Tymczasem każdemu wiadomo, że to „na wabika“ zapadła taka uchwała, bo wobec bardzo złych warunków praktykantów coraz mniej, a pracy bardzo wiele!

Jeszcze drugą uchwałę powziął Wydział krajowy, ażeby praktykantów zachęcić do pozostawiania w szpitalu: Podczas, gdy dawniej każdemu sekundaryszowi przedłużano po dwuletniej służbie posadę na dalsze dwa lata, obecnie Wydział krajowy postanowił nie przedłużać czasu służby sekundaryszki i w ten sposób ułatwić praktykantom osiągnięcie sekundaryatu. Gdyby takie postępowanie było stosowane do wszystkich bez wyjątku sekundaryszki, nie byłoby ono może nieracjonalnem. Ale doświadczenie poucza, że w szpitalu chętnie się robi wyjątki przy mianowaniu sekundaryszki, więc dla czegożby sobie miały władze odmówić tej przyjemności przy przedłużaniu czasu służby?

Tylko tak dalej.

Jota.

O kaczce pieczonej.

W czasopiśmie *Strumień*, od niedawna wychodzącym w Warszawie, ogłosił dr. Leon Winiarski, docent jednego z uniwersytetów szwajcarskich, rozprawę o stosunku sztuki do moralności, która wywołała małą burzę w warszawskiej prasie. Sens moralny wywodów p. Winiarskiego, ujęty w jak najmniejszą liczbę wyrazów, jest taki, że sztuka nie powinna podlegać absolutyzmowi moralności, ponieważ obie są różnoimiennymi, ale równowartościowymi czynnikami rozwoju społecznego. Aby udowodnić swoje twierdzenie, p. Winiarski bierze analogię z chemii i przeniósł ją na grunt społeczny, powiada, że w stosunkach pomiędzy ludźmi musi zawsze wrzeć walka, że z chaosu współzawodnictwa i starć dopiero wyłaniają się skojarzenia celowe i kształty doskonałe. Są to rzeczy znane, ale dla p. Winiarskiego wypływa stąd jasny, jak dzień, wniosek, że „złe“, ani „dobre“ nie istnieje — a istnieje tylko „konieczne“. Wszystko jest potrzebne, wszystko musiało widocznie być, skoro jest. Zadowolony z tego chemiczno-deterministycznego ujęcia rzeczy, wywodzi p. Winiarski, że „o dobro społeczne możemy być spokojni“, ponieważ „ono zawsze samo się robi, czy je mamy świadomie na celu, czy nie, czy też nawet dążymy do celów wręcz mu przeciwnych“.

Dla p. Winiarskiego nie istnieje, rzecz prosta, odpowiedzialność za czyny własne. Nie poprzestaje on jednak na stwierdzeniu tej nieodpowiedzialności i na ogółoceniu czynów ludzkich z pigmna moralności, idzie dalej jeszcze i powiada, że ze stanowiska społecznego absolutnie każdy czyn jest dobry i że człowiek pracuje na pożytek społeczeństwa nawet wtedy, gdy mogą zachodzić „pozozy“ samolubstwa lub szkodliwości. Jako przykład dla uplastycznienia tego paradoksu, bierze p. Winiarski na swój stół sekcynny — mordercę. „Jeżeli bliżej wnikniemy w rzecz“, powiada, okaże się, że i on t. j. ten morderca pracuje dla dobra społeczeństwa“. W łonie ludzkości bowiem istnieje resztki typów zwierzęcych, zamaskowanych pozorami cywilizacji tak, że je trudno rozpoznać. Te typy należałoby jak najprędzej wytepić, gdyż im dłużej one istnieją, tem bardziej rozmnażają się. Otóż każdy morderca, demaskując swoje popędy, dostarcza podstawy do zglądzenia go, a za-

razem do uwolnienia ludzkości od swoich następców, którzy mogliby być szkodliwymi.

To wszystko jest dla p. Winiarskiego jasne, jak dzień. Jednym tchem wypowiadając swoją filipikę o pożytku morderców, zapomina, że dla konsekwencji i dla tem skuteczniejszego ubezpieczenia się od zbrodniarzy, należałoby od razu pozabijać ich dzieci (wyraz „niewinny“ nie istnieje) i nie spozostęga się, że wpada w pułapkę sprzeczności, bo skoro wszystko jest potrzebne, to nie należy także morderców — teści.

Preludium to prowadzi nas w objęcia dalszych wynurzeń, zmierzających do uregulowania stosunku sztuki i moralności. Co to jest moralność? Fikcja, pozór, złudzenie. Tak zwana „miłość“ nie istnieje. Jest tylko jedno powszechne, żelazne prawo: „ciążenie biologiczne“, które się objawia w głodzie i żądzy płciowej. „Ciążenie ludzi między sobą — powiada p. Winiarski, zaczerpnąwszy znowu natchnienia w chemii — wyraża się przedewszystkiem w chęci pożerania się. Wygląda to na paradoks, a jednak nim nie jest. Gdy jemy jakąś smaczną potrawę, dajmy na to pieczoną kaczkę, nie czujemy do niej żadnej nienawisci i owszem: raczej uczucie przyjaźni i tkliwe“ (!) Gdy ludożerca goni swoją ofiarę, ażeby ją zjeść, „nie ma tam żadnych uczuć złych, tylko apetyt przyjaźni ku przyszłej ofierze nastrojony (!). Czy może być — zapytuje p. Winiarski — większa miłość ludzi, większe ciążenie do nich, niż chęć zniszczenia ich na część samego siebie? Któż z nas, ludzi cywilizowanych, zdolny jest jeszcze do takiej miłości żyć wioło wej“?

Na takie, zdumiewające swoją prostotą, zapytanie, nie ma odpowiedzi, więc p. Winiarski ciągnie bez przeszkody dalej:

„Jak w reakcji chemicznej atomy, dążąc do najlepszego rozmieszczenia pod wpływem przyciągania, uderzają po drodze jeden o drugi i te uderzenia zamieniają część ich energii ciążenia wzajemnego na światło, ciepło, elektryczność — tak samo ludzie pod wpływem ciążenia biologicznego, t. j. głodu i miłości, wpadają po drodze w zatargi, przyczem część ich energii gatunkowej zamienia się na moralność, piękno, pracę, przebiegłość. Jak w reakcji chemicznej ciepło, światło, elektryczność — wcielają się w otaczającą materję, a po części zostają w atomach, tak samo w reakcji społecznej moralność i piękno po części zostają w jednostkach, a po części wcielają się w materję, dając miejsce kodeksom moralności, dziełom sztuki i nauki itd. Ale w jednym i drugim wypadku energie wydzielone są tylko warunkami koniecznymi dla dopięcia przez cały układ równowagi, t. j. największego dobra całości“.

Nie ma więc różnic etycznych, czyli — wedle słów p. Winiarskiego — „sztuka niemoralna jest nie mniej pożyteczna, niż sama moralność“.

Poglądy te, jak spodziewa się ich twórca, „przyczyniają się do wyjaśnienia stosunku pomiędzy moralnością i sztuką“ i usuną błędne mniemanie, rozpowszechniane przez ludzi w rodzaju Tolstoja, „opętanych manją moralną“, jakoby „etyce należało podporządkowywać inne dziedziny działalności ludzkiej, a między niemi sztukę“, skoro „wszystkie objawy tej działalności, złe i dobre, automatycznie dążą do dobra społecznego“.

Tak wygląda „teoria socjologiczna“ p. Winiarskiego.

Ta teoria nie jest niczem innem, jak tylko formułką, na kształt tysiąca innych. Ponieważ jednak życie jest zbyt obszerne, ażeby się dało wsadzić w małe ramki, wymyślone przez p. Winiarskiego, więc i wszystkie jego rozumowania o złem i dobrem, o pożytku zbrodniarza i o pieczonej kaczce, a nakoniec o stosunku sztuki do moralności — biorą w łeb. A że życie przerasta bardzo rozmiary formułki socjologicznej p. Winiarskiego, o tem nie ma chyba dwóch zdań, i sam p. Winiarski, gdyby się ujrzał w pewnych wyjątkowych warunkach, musiałby zmodyfikować nieco swoje poglądy.

Například:

Czy p. Winiarski, znalazłszy się wobec ewentualności być zjedzonym na obiad przez dzikiego, mógłby z równym spokojem stwierdzać u tego dzikiego „apetyt przyjaźni ku niemu nastrojony“, z jakim stwierdza u siebie „uczucie przyjaźni i tkliwe“ na widok — kaczki pieczonej?

c.

Telefon podmorski.

Tomasz A. Edison i William Holzer w Ameryce zajęci są obecnie nowym wynalazkiem doniosłego znaczenia. Chodzi tu o zbudowanie telefonu podmorskiego, przy pomocy którego można by za tanię pieniądze rozmawiać przez ocean, co naturalnie, ze względu na stosunki międzynarodowe, byłoby bardzo pożądanem. Obydwa Amerykanie mają nadzieję, iż wkrótce osiągną cel zamierzony, a Edison tak się odzywa o nowym wynalazku:

„W przeciwieństwie do ogólnego zapatrywania przekonał się, że nie potrzeba wcale tak silnego prądu, aby przesłać wiadomość za ocean. Wzięliśmy 3.000 mil drutu i podaliśmy go najdokładniej temu samemu ciśnieniu i tym samym stosunkom, jakie są

Materje wełniane

na karnawał i sezon zimowy
na suknie damskie, bluzki, halki, bieliznę męską,
damską i dziecięcą, poleca najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów, pla cMaryacki r. 3.

w morzu — i nasze przypuszczenie stwierdziło się. Zanurzyliśmy szpulę, na której znajdował się drut i poddaliśmy go bardzo silnemu ciśnieniu; jednocześnie kręciła się szpula z szybkością 10 do 12 obrotów na minutę, przyczem przekonaaliśmy się, że tony słychać było bardzo daleko.

Gdyśmy już doszli tak daleko, nie zwracaliśmy już uwagi na starą zasadę, że potrzeba bardzo silnego prądu elektrycznego, aby fale głosowe prowadzić pod wodą. Naturalnie nie spodziewamy się, abyśmy mogli wiadomość przesyłać bezpośrednio przez morze, bez stacy pośredniej, gdyż to wobec naszych dzisiejszych urządzeń i przypuszczeń byłoby niemożliwem. Pewniom jednak jest, że wystarczy jedna stacja pośrednia wśród oceanu, z której przy pomocy mechanicznego przyrządu można będzie wiadomość wysłać dalej.

Koszta telefonowania przez ocean będą daleko niższe, niż telegrafowania. Potrwa jeszcze trochę, zanim ten nowy wynalazek w swej zupełnej doskonałości stanie się dobytkiem ogółu, ale że się stanie, o tem wątpić nie można.

Główną częścią składową naszego aparatu, którą już ukończyliśmy, jest *receiver*, t. j. „przyjmowacz tonu”. Jest naszym zamiarem wykonać tę część naszego mechanizmu, jak można najdelikatniej. Będzie bardzo wielki i bardzo czuły i wrażliwy na każdy wpływ zewnętrzny.

Mysł podawania wiadomości za ocean przez telefon posiada tak doniosłe znaczenie dla handlu światowego, że tak ja, jak Holzer, dołożymy wszystkich sił, aby nasz zamiar o ile możliwości jak najprędzej przyszedł do skutku.“

Lodzie podwodne.

Swego czasu prasa francuska zaznaczała z wielkiem zadowoleniem pomyślne rezultaty prób, dokonywanych pod koniec r. 1898 i na początku 1899 przez podwójny torpedowiec „Gustave Zédé”. Niedawno w towarzystwie techników kolejowych w Berlinie, w obecności cesarza Wilhelma, tajny radca Busley mówił o łodziach podwodnych. Mowca twierdził, że rezultaty prób francuskich pozostawiały wiele do życzenia. „Gustave Zédé” posiada usterki wszystkich podwodnych łodzi, jakie zostały zbudowane w ciągu ostatnich lat stu mniej więcej. A mianowicie: w wodzie można czynić obserwacje zaledwie na parę kroków przed sobą, a to, co się dzieje na wodzie, da się dostrzedz zaledwie na nieznacznej odległości przy pomocy najlepszych nawet instrumentów, albowiem periskop — oko zatopionej łodzi — może się wynurzać tylko o parę stóp po nad powierzchnię, inaczej zdradziłby obecność torpedowca i wskazał kierunek kursu.

Drugą usterką takiej łodzi jest, że choćby nawet nie została dostrzeżona przez okręt nieprzyjacielski, to za dnia, może być widziana z balonu, skąd oko, przy pogodnem niebie, widzi na 30 metrów pod powierzchnią wody, nadto wynaleziono już przyrząd, chwytający szmer torpedowca pod wodą, dzięki czemu okręt zagrożony łatwo może uniknąć niebezpieczeństwa, zmieniając swoje stanowisko. Torpedowiec tedy chybia celu i musi wysunąć się nad wodę, a przez to zdradzić swoją pozycję. Dalej można zarzucić łodzi podwójnej „Gustave Zédé” to, że pole jej działania jest ograniczone i niezbyt rozległe, tak iż można jej użyć tylko do obrony, a nadto nieznacznej jej szybkość, wynoszącą na powierzchni wody 12—14 węzłów najwyżej.

Urząd francuskiej marynarki doszedł do przekonania, że długość torpedowca „Gustave Zédé” stoi na przeszkodzie szybkości jego biegu. Zbudowano więc w Arsenale w Cherbourgu drugi torpedowiec „Morse”, o zawartości 160 ton, długości 36 metrów i 2,7 metr. szerokości. Jestto także łódź obronna, która dla naładowania swoich akumulatorów musi zawsze wracać do portu lub też przybijać do innego okrętu. Szybkość jej biegu wynosi 12,6 węzłów na godzinę. Próby z tą łodzią odbyły się pod koniec września r. z., rezultat nie jest jeszcze ogłoszony.

W r. 1896 ogłoszono konkurs na wynalezienie zaczepnego torpedowca podwodnego. Plany przedstawił francuski inżynier Lieboeuf, zbudował i uzbroił taki torpedowiec nasz rodak Drzewiecki. Długość łodzi, ochrzczonej nazwą „Narval”, wynosi 34 metrów, szerokość 3,8 m., objętość 106 ton. Uzbrojenie składa się z 6 torpedów i 2 rur pociskowych; wedle innych sprawozdań: z 4 nowych przyrządów pociskowych systemu Drzewieckiego. Do tego ostatniego przyrządu należy przymocowana do bocznej ściany rama, w której spoczywa automobilowy torped w formie ryby. Załoga „Narvala” składa się z 2 oficerów i 9 majtków.

Statek, złożony poniekąd z dwóch łodzi, wchodzących jedna w drugą, w przeciwieństwie do dotychczasowych, na powierzchni wody płynie, poruszany siłą pary, a tylko pod wodą — przy pomocy elektryczności. Maszyna parowa obraca nie tylko śrubę, ale także dynamomaszynę do naładowania akumulatorów. Dzięki temu podziałowi urządzeń maszynowych, łódź może przebyć od razu 252 mil morskich przy szybkości 8 węzłów na godzinę. Pod wodą „Narval” płynie podobno po 8 węzłów na godzinę i może przy tej szybkości zrobić 25 mil. Czy tak jest istotnie — wykażą dopiero sprawozdania z prób, dotychczas nieogłoszone.

Dzięki możliwości naładowywania swych akumulatorów bez obcej pomocy, „Narval” może operować sa-

modzielnie i ewentualnie może być użyty do celów zaczepnych. Dlatego to z 8 nowych łodzi podwodnych, których budowa przewidziana jest w budżecie marynarki francuskiej na r. 1899/1900, tylko dwie mają być wzorowane na typie „Gustave Zédé”, a sześć wedle „Narvalu”.

Jest jeszcze trzeci typ łodzi podwodnej, od swego wynalazcy zwany „Goubet”. Zbudowany został przez kompanię prywatną, ale próby z tą łodzią odbywały się w zeszłym miesiącu w obecności władz urzędu marynarki. „Goubet” ma tylko 8 m. długości, 1,75 m. w przecięciu, waży wraz z załogą (1 oficer i 2 majtków) oraz uzbrojenie (włącznie z dwoma torpedami) tylko 10 ton i ma pozór wydrążonego pośrodku cygara. Pierwsze próby z tą łodzią odbywały się w obecności admirała Gervais w maju 1891 r. w Cherbourgu i nie wypadły pomyślnie. Komisja orzekła, że łódź zanurza się wprawdzie dostatecznie pod wodę, że przedstawia dostateczne bezpieczeństwo dla załogi, ale nie odpowiada głównemu celowi, a mianowicie: zdolności manewrowania pod wodą.

Oprócz tych, Francja ma jeszcze jedną łódź torpedową, zbudowaną poprzednio wedle typu „Gustave Zédé”. Próby z nią odbywały się w r. 1888 w Tulonie. Długość jej wynosi 17 metr., szerokość 1,8 m. zawartość 30 ton, szybkość biegu pod wodą 9 — 10 węzłów.

Wszystkie próby, czynione z łodziami torpedowymi we Francji, zostały prześcignięte w Stanach Zjednoczonych. Zbudowana tam łódź podwodna „Holland” przewyższa wszelkie podobne łodzie francuskie. Według doniesienia *New-York Herald*, *attache* przy francuskiej ambasadzie w Waszyngtonie, rozpoczął z rządem Stanów Zjednoczonych rokowania o zakup tej łodzi, a także o pozyskanie patentu na „Holland”.

Z pola walki górników.

Otrzymałmy list następujący:

Niemiecka Lutynia (Śląsk) 27 lutego.

Szanowna Redakcyo!

Dziękując za dotychczasowe poparcie, proszę w imię naszych interesów narodowych na tutejszych kresach, gdzie tysiące robotnika polskiego przechodzi, zapominając o pochodzeniu swem, do wprost wróg nam obozów narodowych — o dalsze popieranie pracy naszej nad uświadomieniem i odzyskaniem tych mas, które nam Galicya narodowo zupełnie nieuświadomiona wysyła. Klęska tego strejku będzie też i klęską naszą. Wyteżona praca nasza, która tak pięknie zaczęła nieść owoce, pójdzie na marne.

I na nowo, kiedy lud straci wiarę w siebie, podniesie się i wzmacni wpływ czeskich urzędników w kopalniach i zdobytę w ostatnich dwóch latach pozycję, jak Łazy, Dombrowa — i moralne zwycięstwo naszej sprawy na całych czechizowanych kresach, gdzie lud coraz bardziej zaczyna oswajać się z tą myślą, że narodowość jego jest polska, wszystkie te zresztą trudno dające się określić zdobycze — stracimy.

Reakcyja będzie wielka i niechęć do walki z „panami” wśród ludności, która tak trudno dała się uświadomić narodowo, będzie nie do przezwyciężenia. Bardziej jeszcze zagrożonymi będą interesy nasze w Ostrawie, tak ściśle związane z interesem robotników polskich, dziś właśnie strajkujących. Może przynajmniej współczucie i pomoc niesiona przez społeczeństwo nasze — rozmiary tej klęski zmniejszy.

Robotnicy śląscy (ślązacy) z pewnem niedowierzaniem przyjęli wiadomość o tem, że w Krakowie i Lwowie zaczynają ich losem się interesować. Dopiero kiedy faktami dowiedliśmy słów naszych — zapanała między nimi radość ogromna — i Lwów i Kraków stają się popularnymi wśród naszych górników! Kto zna stosunki tutejsze, zrozumie ogromną tego doniosłość!

Dr. Wacław Seidl.

Z sali sądowej.

(Począwszy syn).

Stanisławów, 28 lutego.

Wczoraj stanął przed ławą przysięgłych Wasył Kopystyński, młody włościanin z pod Kałusza, oskarżony o zbrodnię oszczerstwa, popełnioną wobec własnej matki.

Oto pewnego poranku ojciec Wasyla z domu się wydal. Minął jeden tydzień i drugi, piąty i dziesiąty, a ojca jak nie ma, tak nie ma. Wasył pomyślał, że to wydalenie się ojca może mieć poważne dla niego korzyści i nie wahał się zademonstrować matkę, że ojca zabił. Co bardziej, Wasył komisję zaprowadził pod cmentarz, wykopał jakiegoś kościotrupa i twierdził o nim, że są to resztki jego nieszczęśliwego ojca, zgłodzonego zbrodnięca dlonią matki. Dobry syn nie miał żadnych skrępowań, będąc w sądzie badanym, zeznać, że matka przed nim do popełnienia tej zbrodni się przyznała i nie żałował, kiedy na skutek tego orzeczenia wtrącono ją do więzienia, w którym przesiedziała pod strasznym zarzutem cztery miesiące.

Tymczasem Wasył dorwał się upragnionych rządów na ojcowiznie i byłby może dramat ten w za-

kroju szekspirowskim dobiegł pomyślnego dla niego końca, gdyby nie *deus ex machina*, który zupełnie bezprogramowo wniósł się w akcję tej tragedii.

Oto powrócił naraz ojciec. Bawił na Węgrzech, w Kőrösmező, tuż za granicą, pod Czarnohorą. Zapędził się aż tam za robotą i przez cały czas kilkumiesięcznego tam pobytu nie dawał o sobie znaku życia.

Rozwiązanie dramatu przed krótkami. Za pomysłowość swoją i kompozycję nielada jaką, skazany został Wasył na trzechletnie więzienie.

Od administracyi.

Czas odnowić prenumeratę.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepianie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Każdy prenumerator otrzymuje co dzień nie arkusz (16 stronnic) powieści, względnie dzieła popularno-naukowego, jako bezpłatny dodatek.

W ten sposób z przeszło 300 arkuszy druku rocznie (kilkadziesiąt tomów) utworzy się w ciągu krótkiego czasu *Bibliotekę „Słowa Polskiego”* złożoną z doborowych dzieł zarówno oryginalnych, jak tłumaczonych.

Dotychczas wyszły z druku: Dickensa „Noc wigilijna” i „Dzwony”, powieść H. G. Wellsa „Człowiek niewidzialny”, oraz powieść Kazimierza Laskowskiego p. t. „Z rodu marzycieli”. Obecnie drukujemy powieść kryminalną z rosyjskiego: J. Panomarijowa „Wnuczka wróżki”.

Przygotowane do druku, ukażą się już w najbliższym czasie w „*Bibliotece Słowa Polskiego*” powieści: Rossowskiego, Kuncewicza, Łozińskiego, hr. Łosia, M. Marchewskiego, Chłędowskiego, Orkana, Rodziewiczówny, Rzewuskiego, Stan. Schnür-Pełłowskiego „Wódz legionistów”, z tłumaczeń zaś: Rellstaba, Savage’a, Gorkiego, May’a, Mikszatha i t. d.

Blizsze szczegóły w nagłówku.

Kronika miejscowa.

Lwów, 1 marca.

Jutro:

— 2 marca. Piątek, Symplejusz. — Lwa pap. rym. Wschód słońca o godzinie 6 minut 49, zachód o godz. 5 minut 38.

O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Dolli”.

Obręcz Koła polskiego jest przymocowana takimi gwoździemi, że fabrykaży ich nie powstydziłby się sam prokurator p. Heyderer. Komisja parlamentarna Koła nie iż ozwoliła posłowi Lewickiemu wnieść w Izbie interpelacji w sprawie ostatnich konfiskat galicyjskich w ogóle, a czteru konfiskat *Wieku XX*. w szczególności. Dlaczego? — odpowiedź bardzo prosta. Ponieważ samo Koło, gdyby mogło, skonfiskowałoby wszelką myśl niepodległą w społeczeństwie. *Taka* „reprezentacja narodu” z natury rzeczy posiada subtelny i instynktowny kontakt... z prokuraturą.

Zatarg w Tow. muzycznym. Wczoraj już krótko wspomnieliśmy o zatargu, jaki wybuchł w łonie Tow. muzycznego. Zatarg ten zaostrza się. Wywołało go zbyt arbitralne postąpienie ks. Lubomirskiego, który jako prezes wydziału Tow. muzycznego udzielił, wbrew uchwałom wydziału, dymisy prof. Śladkowi, rzekomo dla tego, że pensya jego, wynosząca 1.000 zł. rocznie, zbyt obciąża budżet. Do księcia przyłączył się tylko jeden członek wydziału, manipulacyjny urzędnik naniestnictwa, p. Krupka. Całe gremium profesorów, z dyrektorem Soltysiem na czele, zagroziło skutkiem tego ustąpieniem. Przewidując ewentualność ustąpienia ks. Lubomirskiego z prezesury.

W sprawie ochrony praw autorów, na kładeć i księgarzy odbyło się wczoraj w Kole litrackiem zgromadzenie, na którym zastanawiano się nad poszczególnymi pytaniami rozesłanego przez ministerstwo sprawiedliwości okólnika. Chodzi o to, czy w naszych warunkach wskazaniem jest przystąpienie do konwencji berneńskiej, czy też nie.

Pytania okólnika opiewają:

1. Czy należy przystąpić do konwencji berneńskiej w interesie autorów, czy nie? Jeśli nie, to z jakich powodów?

2. Czy takie przystąpienie jest wskazaniem dla naszych wydawców? Jeżeli zaś nie, to z jakich powodów?

Królową wszystkich produktów zbożowych jest bezsprzecznie Quaker Oats

Ten środek odżywczy polecają także usilnie lekarze a regularnie używany okazuje się on niejako błogosławieństwem w odżywianiu dzieci, cierpiących na żołądek chorych na nerwy itd. Quaker Oats uzyskuje się przez wyluskanie najlepszego amerykańskiego owsa i zawiera oprócz innych pożytecznych własności przeszło 16 proc. białka.

Quaker Oats

3. Czy interes autorów i nakładców zgodny jest z odpowiednimi potrzebami publiczności, a względnie, czy przystąpienie do konwencji przyniesie jakie korzyści krajowi?

4. Jeżeli przystąpienie do konwencji nie posłużyło w równej mierze interesom autorów, nakładców i publiczności, to mimo tego należy się zastanowić nad pytaniem, czy z ogólnych względów należy dążyć do przystąpienia do konwencji, czy też wskazaniem jest, aby, jak dotąd, zapewniać sobie międzynarodową ochronę drogą traktatów.

Nad tą sprawą, po zagajeniu przez dra Balasitzę, rozpoczęła się ożywiona dyskusja, w której pp. Romanowicz, Fryling i prof. Pawlikowski przemawiali za przystąpieniem do konwencji, przeciwko zaś temu wystąpili pp. Jakubowski i Gubrynowicz. W rezultacie powzięto uchwałę, że należy przystąpić do konwencji berneńskiej.

Dzisiejszy Wień XX. przynosi następujące ryciny z wojny w południowej Afryce: „Inżynierowie Boerów, zajęci pomiarami“, oraz portret generał-porucznika sir C. Warrena, który wraz z swoją brygadą (11) rozstrzygnął wieczorajszymi zwycięstwo wojsk gen. Bullera na wzgórzach Pietershill.

Jak c. k. administracja podatków załatwia rekursy w sprawach podatku osobisto-dochodowego? Na wniesione przed kilku miesiącami rekursy przeciw wysokiemu i dwukrotnemu wymiarowi tego podatku, utrzymują obecnie interesowani zawiadomienia z c. k. administracji podatkowej, że podwójnie przypisany podatek odpisuje się, co się zaś dotyczy zarzutów, dotyczących wysokiego wymiaru podatku, to nważa się je jako rekurs i interesowany w osobnej drodze o załatwienie zostanie zawiadomiony. Węze na odpisanie podwójnie wymierzonego podatku, musi płacący ten podatek czekać zwyż pół roku, a na dalszy rekurs również drugie pół roku, gdy tymczasem magistrat zasypuje boletami upominającymi i ściga egzekucyjne po 5 ct. za każdy dzień zwłoki. Możeby wyższe władzy wglądnęły w załatwianie tych rekursów i setki rodzin uwolniły od niesłusznych ciężarów.

Uniwersytet ludowy. We czwartek 1 marca wykładu p. Libańskiej „Geografia historyczna dawnych ziem Polski“ nie będzie.

„Doktor za gotówkę“. Pod tym tytułem napisał znany humorysta, Salo Quargelduft, dowcipny monolog, włożony w usta bankiera żydowskiego. „Doktor za gotówkę“ nie jest żadnym krewnym „Doktora na raty“, który stał się kością niezgody między dwoma autorami, lecz jest oryginalnym kwiatkiem humoru, poświęconym p. Gustawowi Fiszerowi, który go wygłosi na jednym ze swych najbliższych wieczorków.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W czwartek, dnia 1 marca b. r. wykładu będą w trzeciej seryi następujące prelegency: a) w szkole realnej, ul. Kamienna 3, od godziny 5—6, dr. S. Bruchnalski: „Historia oświaty i piśmiennictwa w Galicyi od r. 1772 do r. 1848“; 2) w instytucie chemicznym, ul. Długosza 6, od godziny 7—8, dr. M. Schoennett: „Z życia roślin“ (z demonstracyami).

W sobotę dnia 3 marca: 3) w szkole realnej, ul. Kamienna 1. 3, od godziny 6—7, dr. L. German: „O Fauście Goethego“ (ciąg dalszy wykładów II seryi); 4) w instytucie fizycznym, ul. Długosza 8, od godziny 7—8 dr. Zakrzewski: „O elektryczności“ (z demonstracyami. Ciąg dalszy wykładów drugiej seryi).

W dniach od 3 do 8 marca, w szkole im. Mickiewicza, ul. Teatralna 15, od godziny 5—6, wykładu będzie profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Wiktor Czermak: „Dzieje Polski porzeczowej“.

Z Tow. prawniczego. Dziś o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa (ul. Karola Ludwika 1. 3) wykład dr. Stanisława Dniestrzańskiego „O dożywociu małżonka“.

Pogorzelnicy? Wczoraj w południe za wyludnianie pieniędzy pod pozorami ubóstwa i nędzy aresztowano Herscha Schnera i Judę Bienera. Przedstawiali się oni jako pogorzelnicy z Sasowa i w ten sposób zaopatrywali się w gotówkę i garderobę. Znaleziono przy nich „dokument niemiecki“, rzekomo wystawiony przez wójta gminy Rzęsny polskiej. Brzmiał on dosłownie, jak następuje:

Zeignis Hemit bestetigte von gemaindant Rzęsna polska Herman Halpern in austendigen stände nott das gutte ist asse geliben und zu rig gebost eine Frau mit Kinder und onne Familie alle litte jetz bittet der Menez Halpern um seine Familien hilfe um gewand von Kleider stike.

Rzęsna polska dnia 13 tego jedenastego 1899.

Wujt gminne Dymert Nuliczuk.

Z ulicy Balono — ej coraz częstsze dochodzą nas wieści o dziejących się tam nadużyciach. Do szynku Dickesa pod l. 18 przyszli dwaj ulani, Madey i Białozyd. Kazali sobie podać piwa, poczem gwarzyli o swoich interesach. Po chwili do tego samego szynku weszli trzej robotnicy z Zamarzynowa. Zaraz na wstępie rozpoczęli z szynkarzem awanturę, że nie chciał im dać piwa bez pieniędzy. Groźba wymusiła od niego kilka szklanek, poczem zaczęli się przyglądać towarzystwu. Spokojna mina ulanów nie zadowoliła ich wcale — oni chcieli koniecznie wojny.

Zmówiwszy się z sobą, napadli z tyłu na siedzących spokojnie żołnierzy, powyciągali im z pochw pałasze i poczęli nimi wywijać w powietrzu, jak w sali

szermierki. Ułani poczęli się upominać o broń, w odpowiedzi jednak Madey został własnym pałaszem ranny w rękę, Białozyd zaś w głowę. Szynkarz zawiadomił o zajściu policję, zanim jednak nadszedł sukurs — sprawy awantury zbiegli, unosząc z sobą pałasze.

Ułanów opatrzył lekarz wojskowy, pałasze zaś na drugi dzień jakiś robotnik zdeponował w komendzie miejscowej. Za zbiegłymi robotnikami policja rozpoczęła poszukiwania.

Konfiskata. Nr. 5 Żartu skonfiskowała prokuratura państwa za dodatek p. t.: „Wesoly cyklista“.

Stan powietrza. Z wczoraj na dziś odbyła się nagła zmiana dekoracji. Wspaniały, ciepły, prawdziwie letni dzień wczorajszymi, zakończony pod wieczór deszczem, ustąpił miejsca zupełnej zimie. Od dziś rana śnieg pada bez przerwy i leży grubą puszystą warstwą. Termometr wskazuje — 10 R.

Kronika krajowa.

Dla walczących. W niedzielę d. 4 marca b. r. w sali Hotelu Saskiego w Krakowie odbędzie się odczyt dra Wacława Seidla, z Niemieckiej Lutyńi na Śląsku, na temat „Lud polski na Śląsku austr.“ Treść odczytu: Rzut oka na rozbudzenie narodowe ludu polskiego na Śląsku austriackim i jego dzieje od r. 1848. Krótki pogląd na obecny stan sprawy polskiej tamże, tudzież określenie znaczenia obecnej walki robotników dla sprawy narodowej na kresach. Dochód przeznaczony dla rodzin polskich, dotkniętych nędzą z powodu strejku. Początek o godzinie 3 popołudniu. Bilety wczesniej nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego.

Nasze kopalnie nafty i strejk węglarzy. Z Rymanowa donoszą nam: W uzupełnieniu korespondencji, zamieszczonej w *Słowie Polskim* p. t. „Strejk węglarzy i Galicya“, donoszę, że zapasy węgla nawet w tych kopalniach naftowych naszej okolicy, gdzie brak węgla, dotychczas nie panował, z każdym dniem wyczerpują się i zarządcy kopalń są w fatalnem położeniu, ponieważ nienniknionemu brakowi węgla zaradzić nie mogą. Robotnicy zaś ze swej strony niepokoją się myślą, co zrobią, jeżeli przedsiębiorcy kopalń naftowych zmuszeni będą wypowiedzieć im dalszą robotę w kopalniach. Firmy węglowe donoszą, że dopiero za dwa miesiące spodziewają się, iż będą w stanie dostarczyć zamówionych węgla — pytanie więc, czem prowadzić cały ruch wiertniczy przez ten czas? Tak przedstawia się niebezpieczeństwo, które grozi przedsiębiorstwom naftowym i robotnikom w naszej okolicy z powodu strejku węglowego. Czy zatem usunięciem tego niebezpieczeństwa nie powinni się nasi posłowie w Radzie państwa zająć? czy sprawę strejku węglowego powinni się tylko socjaliści zajmować, podczas gdy Koło polskie w Wiedniu wcale nie czuje obowiązku starania się, aby słusznym żądaniom węglarzy zadość uczyniono?

Szanse ks. Stojałowskiego w zabiegach o mandat sejmowy z bocheńskiego, jak donosi *Kurjer Lwowski*, poprawiły się znacznie, tak, że „zachodzi niebezpieczeństwo“, że wyjdzie z urny. „Niebezpieczeństwo“ to wzrasta tem bardziej, że „p. Stapiński nie może znajdować się na terenie wyborczym“ i „nawet zdecydowani ludowcy zamierzają się oświadczyć za Stojałowskim“, aby nie dopuścić do wyboru rządowego kandydata.

Praca kobiet. Sekcja przemysłowa, utworzona staraniem „Czytelni dla kobiet“ w Krakowie dla podniesienia przemysłu kobiecego u nas, pracuje nad założeniem „Stowarzyszenia przemysłowego kobiet“ na wzór stowarzyszenia zarobkowo-gospodarczego. Celem tego stowarzyszenia będzie: wprowadzać stopniowo pewne gałęzie przemysłu kobiecego w życie, udoskonalając i rozpowszechniając je tak, by zastąpiły w zupełności odnośne artykuły zagraniczne; oraz utworzyć dom zbytu prac kobiecych, który już w kwietniu b. r. będzie otwarty. Dlatego zawiadamia się interesowane osoby, by zgłaszały się jak najprędzej. Pożądane są przedmioty praktyczne, których zapotrzebowanie jest ogólne. Warunki: Oddająca swe wyroby ponosi koszt, przesyłki pocztowej, wkładkę wpisową 2 kor. i 10 proc. od ceny sprzedanych przedmiotów. Zgłoszenia w Czytelni dla kobiet. Kraków, Szpitalna 7.

P. Przybyzowski opuszcza Kraków i zamierza osiąść stale w Kruszwicy nad jeziorem Gopłem.

3 miliony kilometrów przejechał. Z Przemysła donoszą nam: Rzadką uroczystość obchodził p. Jakób Haas, maszynista kolei państwowych, bo jubilusz 40-letniej służby, rozpoczętej w r. 1860. W przeciągu tych 40 lat nie schodził p. Haas z parochodu, na którym przebiegł 3 miliony 200.000 kilometrów. W tym długim czasokresie nie miał p. Haas żadnego wypadku, owszem zapobiegł na kilkakrotnie z narażeniem własnego życia zderzeniom pociągów i przejechaniom. Jubilata, usuwającego się w zacisze domowe, pożegnali maszyniści kolei państwowej wieczorem urządzonym w sali „Sokoła“. Na wieczór przybyli także naczelnik i urzędnicy przemyskiej ogrzewalni. Podczas uroczystości nadeszły telegramy: od radey dworu i dyrektora p. Wierzbickiego, który imieniem własnem, jakoteż dyrektcy, żegnał ustępującego weterana, tudzież od pp. Gassnera, Olszańskiego i Wolańskiego.

Zniesienie wyroku śmierci. Trybunał kasacyjny w Wiedniu zniósł wyrok śmierci, wydany przez

jasielski sąd przysięgłych na Franciszka Rożkowicza, zostającego pod zarzutem skrytobójczego zamordowania własnego ojca. Skutkiem tego rozprawa odbędzie się na nowo. Rożkowicza bronił w trybunale kasacyjnym adwokat z Tarnowa dr. Goldhamer.

Z Zalesiec, nad Dniestrem, donoszą nam o wielkiej kradzieży. U Moszka Wallika, propinatora, niewyśledzony dotychczas sprawca ukradł pulares, w którym znajdowało się 1.060 zł. gotówką banknotami po 5 zł., 2 kwity na książeczki Kasy oszczędności Nr. 11.306 i 11.308 na ogólną kwotę 463 zł., 1 książeczka banku Chodorowskiego na 3.500 zł. i kwity na wpłacone raty na rok 1900 na paszę na kwotę około 4.000 zł. Poszkodowanymi prócz Moszka są jeszcze dwaj jego spółnicy Iwan Dubowski i Hnat Jeleczko, którzy po większej części *à conto* roku 1900 raty na paszę po składali, zaś kwity były w przechowaniu u Wallika.

Jarosław, 26 lutego. Przed kilku dniami urządziła u nas sympatyczna para artystów lwowskich pp. Kliszewska i Lelewicz wieczorek z urozmaiconym programem. Znakomitych tych artystów przyjęła publiczność owacyjnie i zapelnivszy salę po brzegi, nie szczędziła im gorących oklasków. Z obitego programu podobaly się oprócz monologów p. Lelewicza najbardziej dwie jednoaktowe operetki: „U fryzjera“ i „Debiutantka“. Kulminacyjnym jednakowoż punktem wieczorku była scena z aktu III. „Balu w operze“, wykonana z całą finezyą i miarą artystyczną przez p. Kliszewską.

Przemysł, 28 lutego. W sobotę dnia 3 marca wygłosi w sali ratuszowej dr. Odo Bujwid, profesor uniwersytetu jagiellońskiego odczyt: „Z tajników mikroskopu“ (z demonstracyami).

Zapiski literackie i artystyczne.

Najnowsza powieść Jokaja nosi tytuł: „Człowiek podeszły w latach nie jest człowiekiem starym“, romans w czterech snach. Jak wiadomo, siedmiesięcioroletni powieściopisarz węgierski poślubił niedawno młodą kobietę. To oryginalne małżeństwo natchnęło go widocznie rozmyślaniami, którym dał wyraz w swych czterech snach. Pomimo obiecującego (dla starców) tytułu, morał książki taki, że starzec nie powinien się żenić, a jeśli to uczyni, to błądzi, czego dowodem następujące cztery przykłady, w snach przedstawione. Węze naprzód śni się autorowi, że nie jest powieściopisarzem, lecz słynnym inżynierem, starym Lessepsem. Poślubia młodzieńką dziewczynę, oświeca świat swojemi przedsięwzięciami, ale szczęście trwa krótko. Niebawem spadają na niego przedsięwzięcia chybione, zdrada małżonki, obłąd. Autor budzi się, rad, że to był tylko sen.

I śni znowu, że się ożenił z bogatą wdową. Wchodzi do tej sfery, zbyt wysokiej dla siebie, w której się swobodnym nie czuje. Musi udawać arystokratę, zarządzać dobrami, kierować wychowaniem jej synów. Ma mnóstwo przykrości i kłopotów; rad jest, gdy się i z tego snu budzi.

Sen trzeci. Starzec wznosił nad brzegiem Dunaju zakład dla ratowania tonących. Sam ratuje najpiękniejszą z topielic i bierze ją za żonę. Po pewnym czasie wylawiają z wody młodzieńca, którego ona kochała, przez którego chciała sobie życie odebrać. Kochankowie zbliżają się znowu. Starzec dostaje obłądu z zazdrości. Na szczęście i to był sen.

Ostatnie złudzenie. Starzec jest słynnym malarzem. Ma ucznia i uczenie, którzy się znieść nie mogą wzajem. Uczeń zostaje odprawiony, mistrz poślubia wdzięczną uczenie. Po latach kilku uczeń powraca i coś się okazuje? To, co młodzi uczuwaliby wzajem, było nie wstrętem, lecz miłością. Starzec to widzi. Ale młodzi walczy z sercem, nie zdradzają męża i mistrza. Biedak nie widzi innej rady, jak umrzeć, aby im się z drogi usunąć. To ostatni sen i najboleśniejszy.

„Młody Fryc“. Najbliższą nowością teatralną w Berlinie będzie sztuka F. Bonna „Młody Fryc“, grana już w Monachium. W drugim akcie sztuki autor przedstawia dwór Augusta Mocnego i miłość królewicza Fryderyka ku pięknej hrabinie Orzelskiej. Wprowadzenie „Fryca“ na sceny berlińskie napotkało na pewne trudności, gdyż według przepisów dworu pruskiego nie wolno przedstawiać na scenie przodków rodziny panującej bez osobnego upoważnienia. Cenzura odmówiła pozwolenia. Wówczas żona Bonna, znana piękność berlińska, w tajemnicy przed mężem udała się do parku w Sanssouci w chwili, gdy cesarz Wilhelm zażywał konnej przejażdżki, i podała mu egzemplarz dramatu z prośbą, aby go przeczytał. Cesarz przyjął sztukę, a w parę tygodni później minister oświaty otrzymał egzemplarz „Młodego Fryca“ z przychylną opinią cesarza. Oczywiście w tych warunkach jak najrychlejsze wystawienie „Fryca“ było tylko kwestyą czasu.

Ernest Wildenbruch napisał nowy dramat p. t.: „Córka Erazma“. Postacią główną jest Erazm Rotterdański, wielki humanista z XVI. wieku, który pismami swojemi przygotował reformację, na którym opierał się Hutten i Melancthon i który początkowo kroczył drogą wspólną z Lutrem, lecz następnie odwrócił się od niego. Dramat ten wystawiony ma być po raz pierwszy 2 marca w królewskim teatrze dramatycznym w Berlinie.

„Równość“, organ robotników polskich na Śląsku, wychodzi przez czas strejku, od 21 lutego — codziennie.

HANDEL WINA

Ludwika Stadtmüllera Wino Szampańskie

we Lwowie, ul. Krakowska 9. sprzedaje

po bardzo przystępnych cenach.

Józefa Törley, Co.
w Budapeszcie.

„Talisman sec“

Rozmaitości.

Korespondencya redakcyi. St. L. Zalesce. Skorzy-
stałszy. Co do drugiej propozycji — chętnie.

Wieczorek humorystyczny (Siedząc pośny), odbędzie
się w niedzielę 4 bm. na Strzelnicy dla rodzin członków Tow.
strzeleckiego i osób przez nich wprowadzonych.

W Czytelni akademickiej odbędzie się dziś 1 b. m.
XVII. posiedzenie Kółka literackiego, na którym akad. Leopold
Staff wygłosi odezwy o dramacie d'Annunzia pt. „Gioconda”.

Walne zgromadzenie oddziału lwowskiego Towarz.
„Rodzina” odbędzie się w piątek 9 bm. w sali Izby rękodzielni-
czej w ratuszu, II piętro, o godz. 6 wieczorem.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We czwartek 1 marca: „Lalka”, operetka w 3 aktach An-
drasa z panią Kliszewską.

W piątek 2 marca: „Dolci”, komedia w trzech aktach ze
szwedzkiego Henryka Christernsona, tłumaczył M. Sachorowski.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków)
sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina
od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

Z obcych stron.

Lekarze pocztowi. Generalna dyrekcya poczt
szwedzko-norweskich w Chrystyanii wprowadziła
w swoich zakładach pocztowo-telegraficznych lekarzy,
którzy mają obowiązek czuwać nad higieną lokaliów
służbowych, oraz udzielać porady lekarskiej pracow-
nikom tej instytucji.

O ile nam wiadomo, istniał zamiar wprowadze-
nia lekarzy pocztowych i u nas, jednak się nie utrzy-
mał, byłoby zaś bardzo pożądane, gdyby lekarze tacy
opinię swoich zechcieli wydać o warunkach zdrowo-
tych, w jakich często urzędnicy i słudzy tej wielkiej
instytucji muszą pracować. Są one niejednokrotnie po-
żałowania godne.

Potęga sumienia. *Samarzka Gazieta* do-
nosi o fakcie następującym. Jeden z szeregowców 3
rotы borysowskiego batalionu piechoty, konsystującego
w Samarze, Antoni Kozakiewicz, rodem z Królestwa Pol-
skiego, zgłosił się do swego kapitana i oświadczył, że
czując straszne wyrzuty sumienia, postanowił przyna-
cić się do zbrodni, jaką popełnił przed wzięciem go do
wojska. Będąc pewnego dnia na jarmarku, zauważył,
że jedna z właścianek miała przy sobie znaczną sumę
pieniędzy, poszedł więc za nią na drodze, korzystając
z ciemności, uderzył ją w skroń kamieniem i zabił na
miejscu, poczem zabrał znalezione przy niej 6 rubli.
Zarządzone śledztwo nie wykryło zbrodniarza, który do-
piero teraz, po dwóch latach, dobrowolnie przyniósł
się do winy. Kozakiewicz został aresztowany i w sprawie
tej prowadzi się śledztwo.

Bywają pomyłki... Od czasu do czasu zdarza
się, że w pismach obiega wieść o czyjejs śmierci,
a pogłoska ta okazuje się następnie, na szczęście, fał-
szywą. Wypadek podobny zdarzył się niedawno w No-
wym-Jorku. Uśmiercony przez jedno z pism miejscow-
ych kupiec zgłosił się do redakcyi żądając niezwłoc-
znego odwołania wiadomości, która mogła stać się
przyczyną dużych strat dla niego. Redaktor oświadczył,
iż z zasady nigdy nie odwołuje nic w piśmie swoim,
albowiem podkopywa to jego powagę. Poszkodowany
zagroził rewolwerem, lecz Amerykanin nie boi się kuli,
strzały rewolwerowe to dla niego zabawka, i grożący
został przez służbę na rozkaz redaktora wyrzucony. Nie-
bawem wrócił jednak i uciekł się do skuteczniejszego
już sposobu, przyrzekał opłatę za odwołanie wieści
o zgonie. Tu już redaktor okazał się skłonniejszym do
układow, a gdy nareszcie dobito targu, oznajmił urado-
wanemu: „Zgoda, panie, ale ponieważ od zasady mojej
odstąpić w żaden sposób nie mogę, gdyż nigdy jeszcze
nie nie odwoływałem, przeto zamieszczę pana w ru-
bryce... nowonarodzonych”.

Uzy żona rozwiedziona ma prawo do hono-
rariów autorskich meża? Tę ciekawą kwestyę rozstrzy-
gnęła niedawno Izba apelacyjna Sekwany. Przed laty
kilku znany kompozytor muzyczny Karol Lecocq, autor
„Pani Angot”, rozwiódł się ze swoją żoną, poczem na-
stąpił rozdział majątkowy. Rejent uznawał, że żona ma
prawo do udziału w dochodach z dzieł meża tylko od
dnia ślubu do rozwodu; pani Lecocq poczytywała się
za współwłaścicielkę połowy dochodów z kompozycji,
które meż jej odtworzył podczas wspólnego pożycia.
Trybunał przyznał jej słuszność, ale p. Lecocq apelo-
wał. Izba orzekła, że rozwiedziona małżonka nie może
rosić pretensji do żadnych dochodów, osiągniętych
z własności artystycznej meża po uzyskaniu rozwodu.

Pałac dra Evansa. W tych dniach rząd fran-
cuski przystąpił do odnowy i przerebudowania świeżo wy-
dzierżawionego pałacu dra Evansa w lasku bulońskim
w Paryżu, przeznaczony dla wystawy. Dr. Evans,
amerykanin z pochodzenia, był swego czasu dentystą
cesarzowej Eugonii, a po Sedanie jedynym może wier-
nym sługą zdebronizowanej monarchii. Pałac, położony
w samym środku lasku bulońskiego, w niewielkim par-
ku, zwraca na siebie uwagę przechodniów elegancją
form architektonicznych i artystycznymi rzeźbami, zdo-
bięciem fasady. Rząd francuski wydzierżawił ten gmach
od m. Filadelfii, które dr. Evans w testamencie usta-
nowił generalnym swoim spadkobiercą. Na pierwszym
piętrze pałacu znajduje się pokój historyczny, w któ-
rym cesarzowa Eugenia po ucieczce z Tuilleries spędziła
noc, zanim ukończono przygotowania do wyjazdu do
Anglii.

Podrożenie gorsetów łączy się z podróżo-
niem węgla i innych potrzeb życia. Prezydum stowa-
rzyszenia zjednoczonych gorseciarzy w Niemczech
uchwaliło jednogłośnie podnieść cenę gorsetów z po-
wodu drożyzny materyału. Ciekawa rzecz, co by to pre-
zydum powiedziało, gdyby pleć słaba, zwana także
piękną, doszła do tego rozumu, iżby porzuciła ten tyle
szkodliwy zdrowiu artykuł stroju.

Trębacz z pod Colenso. W ubiegły ponie-
dzialek, w godzinach porannych, piechur angielski,
w mundurze z „khiaki” z Portsmouth przybył do Co-
wes, w pobliżu Osborne na wyspie Wight. Był to żoł-
nier, powracający z wojny, którego królowa wzięła
do siebie. Nazywał się Dunn, był trębaczem 1-
batalionu strzelców dublińskich; okrył się sławą pod Co-
lenso, gdzie kula raniła go i strzaskała mu instrument.
W Cowes trębacz w towarzystwie pułkownika jednego
z pułków, pozostałych jeszcze w Anglii, wsiadł do po-
wozu i udał się do pałacu królewskiego. Wprowadzono
go naprzód do suterenu, gdzie w otoczeniu lokajów i pa-
nien służebnych kosztował pierwszych słodyczy sławy.
Następnie wzięły go w opiekę damy dworu, które za-
płaciły mu wysokie pieniądze za kilka fotografii z au-
tografami. Wreszcie trębacz znalazł się przed obliczem
królowej. Po oddaniu honorów wojskowych Dunn zdał
sprawę z tego, co widział, w czym brał udział, opisu-
jąc oczywiście najbardziej szczegółowo epizod z bitwy
pod Colenso, w której kula boerska zdruzgotała mu
trąbkę bojową. Królowa ofiarowała mu na pamiątkę
swoją portret fotograficzny, poczem oddano go znów
pod opiekę dam dworu, które usiłowały ugasić szam-
panem pragnienie młodzieńca. Gdy im się to udało,
trębacz wespół ze swoim pułkownikiem wsiadł znów
do powozu galowego i udał się do portu, gdzie na
jachtach królowej powrócił do Londynu. Liczni właście-
ciele tingel tangłów, poczynili już trębaczowi Dunnowi
znakomite oferty. Nauczony przykładem słynnego przed
laty koczniarza Findlatera, bohatera z pod Dargaj, któ-
rego występy na estradach kawiarnianych doprowadziły
do hamebnych skandali, angielskie ministerstwo
wojny zarządziło podobno środki, aby powstrzymać trę-
bacza od występów publicznych.

**„Skiptikon i jego znaczenie w geo-
grafii”.** Pod tym tytułem miał profesor Zehden w To-
warzystwie geograficznym odczyt, ilustrowany przez
amatora-fotografę p. Standenheima 70-ciu niknącymi
obrazami. Zdaniem prelegenta, Skiptikon, znany już
od lat 250, pierwotnie zwany latarnią magiczną, wy-
naleziony był przez jezuitę Atanazego Kircher w roku
1650. Wynalazek ten jednak w ostatnich dopiero la-
tach wydoskonalony został. Z obrazów niknących naj-
więcej budziły zajęcie te, które przedstawiały balon
Andreego; fotografie do nich, zbierano „à vol d'oiseau”,
dostarczył p. Standenheim oficer marynarki szwedzkiej,
który na swoim yachte wioził śmiałego aeronautę do
Spitzbergu. Na jednym z obrazów widać szalaz, gdzie
umieszczony był balon przed wypuszczeniem. Najcie-
kawszy jest widok tego balonu, gdy wznosi się już
w powietrze 11 lipca 1897 r., odbite na nim liwy,
związujące się z lodzi, i płótno, mające prawdopodob-
nie służyć za żagło; zwraca zaś głównie uwagę oso-
biłymi rodzaj rozpiętego parasola, zwróconego odwrotną
stroną do lodzi. W tej postaci służył on za kosć do
zapasów, a miał być użyty jako statek ratunkowy
w razie, gdyby balon spadł w morze. Odczyt prof.
Zehdena budził wielkie zajęcie.

Łut sioniów w Londynie. Przed kilku
dniami trzy tysiące osób zebranych było około godz. 4
po południu w olbrzymiej hali pałacu kryształowego
w Londynie, gdzie gości menażerya Sangera. Nagle
rozległo się groźne mruczenie: jeden ze sioniów „Char-
lie” rzucił się na swoich sąsiadów wielbłądów i turbo-
wał ich swą trąbą. Jego towarzyszy „Archie” zjedno-
czył się z nim w tej akcji zaczepnej. Biedne wielbłą-
dy mrucały przeraźliwie. „Archie” wybiegł za obręb
menażeryi i wpadł do hali rozwścieczony, podruzgotał
krzesła (widzowie na szczęście zdolali uciec), wkroczył
do ogrodu: obalił mur od sąsiedniej posesyi i pomknął
wprost przed siebie. W dziesięć minut potem widziano
go w Penge, na południu Londynu. Po drodze wyrwa-
wał sztachety, czynił wyłomy w murach. Puszczono te-
dy za nim parę wytresowanych sioniów, aby go spro-
wadziły z powrotem, jak to jest zwyczajem w Indjach.
Ale manewr był bezskuteczny. W godzinę potem „Ar-
chie” był w Bechenham. Zmobilizowano całą policję,
lecz nie zdołała go schwycić. O godz. 10 telegraf do-
niósł o jego obecności w Copescope Road. Przez całą
noc trwała pogoda... bezskuteczna. „Charlie”, który dał
pierwszy powód do buntu, pozostał na miejscu i gniew
swoją wywierał na wspaniałych rzeźbach i sztukateriach
pałacu kryształowego. Ani jednego posągu w hali nie
pozostawił całym, odbijał im ręce, nogi. Wreszcie zdo-
łano go ujarzmić. Sanger kazał go rozstrzelać... „dla
przykładu”.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowo Polskie”.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 1 marca. Lewica Koła polskiego od-
była wczoraj posiedzenie, na którym obecny był tak-
że minister Pięta.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 1 marca. Urząd wojenny ogłasza de-
peszę generała Bullera, donoszącą, że lord Dundon-
ald wkroczył wczoraj wieczorem na czele
kawalerji do Ladysmith.

„Biuro Reutersa” donosi pod datą wczorajszą
z Rensburga: Generał Clement, przyjęły oważyjnie
przez ludność, wszedł dziś rano do Coles-
berg. Nieprzyjacieli uciekają. Wzięto do niewoli
wiele wybitnych osobistości.

Londyn 1. marca. *Morning Post* donosi z obo-
zu pod Colenso z d. 27. lutego: Liczba wojsk nie-
przyjacielskich wynosi 10.000 ludzi, mają oni 6 lub
8 dział. Widoczne jest, że Boerowie nie mają wcale
zamiaru odstąpić od oblężenia Ladysmith; walczą
oni z o wiele większą zaciętością i odwagą.

Londyn 1. marca. *Times* omawiając trudności,
jakie ma do pokonania Buller, powiada, że góra Isim-
bulwana jest silną pozycją nieprzyjacieli, a atak na
nią jest niebezpieczny i bardzo ryzykowny. *Times*
liczy wiele na przynębiające wrażenie i wpływ, ja-
kie wywoła klęska Cronjego wśród Boerów.

Dzienniki poranne donoszą z Kapsztadt pod d.
27. lutego, że Katschener znajduje się obecnie w A-
rundel. Boerowie zajmują silne stanowisko w Nor-
valspont.

Londyn, 1 marca. Urząd wojenny ogłasza
krótki telegram dziękczynny Bullera za depeszę
królowej, wyrażającą uznanie dla bohaterstwa żoł-
nierzy irlandzkich.

Waszyngton, 1 marca. Trzydziestu człon-
ków kongresu wysłało do generała Cronjego nastę-
pujący telegram: Podpisani członkowie Izby repre-
zentantów Stanów Zjednoczonych wyrażają panu i
pańskim żołnierzom serdeczne życzenia i uznanie
z powodu heroizmu i niezwyklej odwagi, jakąś pan
okazał w walce w obronie praw ludzkości.

Wiedeń, 1 marca. *N. Fr. Presse* ogłasza dziś
drugi artykuł Blocha z powodu kapitulacyi Cronjego.
Bloch powiada, że wojna obecna jest o wiele stras-
niejsza od zarazy ze względu na przerażającą
liczbę ofiar, jakie pochłania. Autor przytacza na do-
wód bardzo ciekawy list z placu wojny, w ostatnich
dniach nadesłany przez sławnego lekarza angielskie-
go, Freres'a. Nie chciałbym już nigdy w życiu —
pisze Freres — widzieć pola bitwy. Są to najwię-
ksze okropności, jakie można sobie wyobrazić. Kie-
dym wyjeżdżał z Anglii, kilku towarzyszy moich
wyrażało nadzieję, że jeszcze w czas stana na placu
boju, aby przypatrzeć się temu „żartowi”!

Widziałem te „żarty” na własne oczy. Pano-
wał straszny skwar. Biedni żołnierze leżeli na wznak,
ledwie ich poznać było można, okryci kurzem i krwią.
Nie mogli przemówić z okropnego pragnienia. Wody
było bardzo mało. Przez trzy dni trwały te męczar-
nie. Z utęsknieniem wycekiwali codziennie zachodu
słońca. Urządzono cztery małe lazarety polne, ale
było wszystkiego zaledwie 16 lekarzy i ci nie mogli
podołać zapotrzebowaniu. W nocy z piątku na so-
botę niemiennie jak 800 ludzi zawieziono do tych la-
zaretów. Był to widok, grozą wstrząsający do
głębi.

Zniżenie cen węgla.

Wrocław, 1 marca. Górno-śląskie kopalnie
postanowiły zniżyć ceny węgla, poczynawszy od mar-
ca b. r.

Wielki pożar.

Kamionka Strumiłowa, 1 marca. Zakłady
Andrzeja hr. Potockiego w płomieniach. Dotychczas
spalił się młyn parowy, tartak i hala maszyn.

Konstantynopol, 1 marca. Jak słyhać, Ro-
sya stara się o koncesyę na budowę kolei z Sam-
sun do Sivas, którą to koncesyę otrzymał był swo-
go czasu pewien Belgijczyk, lecz dotychczas z niej
nie skorzystał.

Wiedeń, 1 marca. (Ciepła zbożowa)

Pszenica na wiosnę 7'57 do 7'58, pszenica na maj czer-
wiec 7'67 do 7'68, pszenica na jesień 7'80 do 7'90, żyto
na wiosnę 6'82 do 6'83, żyto na maj czerwiec 6'72 do 6'73, ży-
to na jesień 6'76 do 6'78, kukurydza na maj czerwiec 5'54
do 5'55, kukurydza na czerwiec lipiec 6'—, kukurydza na li-
piec sierpień —, owies na wiosnę 5'24 do 5'25, owies na
maj czerwiec 5'29 do 5'30, owies na jesień 6'— do 6'—, rzepak
na styczeń luty — do —, rzepak na sierpień i wrzesień
12'45 do 12'55, olej rzepakowy na styczeń kwiecień 32'50
do 33'50

Tendencja słabsza.

Zimno.

Budapeszt, 1 marca. Pszenica na kwiecień 1900 r.
7'43 do 7'44, na wrzesień 7'69 do 7'71, żyto na październik
6'31 do 6'32, na kwiecień 1900 r. 5'02 do 5'03, owies na paź-
dziernik — do —, na kwiecień 1900 r. 5'17 do 5'18, ku-
kurydza na maj 1900 r. 6'— do 6'—, rzepak na sierpień 1900
r. 12'25 do 12'35

Ołerty mierne

Chęć kupna słaba.

Tendencja pewna.

Zimno.

Berlin, 1 marca. O godzinie 12 m 5 notowano:
kredyty 136 90, Disconto Commandit 199 19

Tendencja silna.

Kroniczka z ostatniej chwili.

**„Ze wspomnień i rozmysłań więzien-
nych”.** Odczyt, który p. Kasper Wojnar wygłosił w
piątek o godzinie 7 w sali ratuszowej, podał krótki
rys stosunków więziennych w Lublinie — w cytadeli
warszawskiej na Pawlaku. — w Ratuszu, w więzieniu
etapowym na Pradze i w więzieniu w Będzinie. Sza-
nowny prelegent, przez obiektywnego sprawozdawcę, po-
dzielił się subiektywnymi wrażeniami i refleksjami.

Bilety po 50 ct. za krzesło pierwszorzędne, — po
30 ct. za drugorzędne — po 15 ct. za wstęp, naby-
wać można w handlu p. Tretera (plac Marjański 7), w
w Księgarni polskiej i w Czytelni akademickiej (Cho-
rążczyzna 11), tudzież wczorajnie przy wstępie.

Cały dochód przeznaczony na Tow. Szkoły ludowej.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 1 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127—	żąda: 128-12
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówka	9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 1 marca.

Dzisiaj notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 11:20 do 15—. Pszenica na termin 11— do 14:50. Żyto gotowe 11:20 do 11:50. Żyto na termin 11— do 11:20. Owies obrotowy 10:50 do 11—. Owies na termin 10— do 10:50. Jęczmień pastwowy 9:50 do 10—. Jęczmień nowy 12— do 14—. Rżepak nowy 22:50 do 23—. Linianka — do ——. Groch pastwowy 11:50 do 12—. Groch do gotowania 13— do 20—. Wyka 11— do 12—. Bobik 11— do 12—. Hreczka — do ——. Kukurydza nowa — do ——. Kukurydza stara — do ——. Chmiel za 56 kilo — do ——. Konieczyna czerwona 140— do 150—. Konieczyna biała 100— do 140—. Konieczyna szwedzka 140— do 170—. Tymotka 43— do 64.

Spirytus paritas Tarnopol 36— do 36:50, na termin 36— do 37—.

Uwaga. Wskutek słabszej tendencji na targach zagranicznych i utrudnionego zbytu maki, usposobienie co do pszenicy i żyta również u nas osłabło.

Wiedeń, 1 marca. Dzisiaj o godzinie 12. minut 30 po południu notowano: Marki niemieckie 118:32, Renta majowa 99:40, Węgierska renta koronowa 93:80, Akcje kredytowe 236:80, Kredytowe węgierskie 187:50, Bank anglo-austriacki 124:50, Unionbank 154:75, Bankverein 136—, Laenderbank 119:25, Kolej pań. 137:90, Lombardy 27—, Elbenthal 125—, Towarzystwo akcyjne broń —, Akcje tytoniowe 145:75 Alpi — 272:25, Rima Muranya 317:25, Prager Eisen 591—, Losy tureckie 126:25 na wrzes. Ruble 255:50, 20-franków —, Boden-Credit —, Transwaye —, Akcje gal. Banku hip.

Tendencja silna.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 28 lutego.

Wiadomość o kapitulacji generała Boerów Cronjego nie wywarła na tutejszym targu najmniejszego wrażenia, co zresztą wobec znanej stagnacji obrotowej jest łatwo zrozumiałe. Bardziej natomiast nderza, że na giełdach zachodnich wiadomość ta nie wywołała takiego efektu, jakby z natury rzeczy spodziewać się należało; chwilowo poszły wprawdzie akcje min złota silnie w górę, rychło nastąpiła jednak reakcja i kursa wróciły niemal na poprzednią wysokość. Także w Berlinie brakło ruchu zwykłego w najgłośniejszych efektach targu lokalnego nastąpiła nawet zniżka w skutek dowiedzenia w wielkich wysyłkach węgla z Ameryki po cenach silnie konkurencyjnych. Poprzednio wpłynęła ta wiadomość osłabiająco także na tutejsze montany, które i tak są bezustannie mdle pod wrażeniem wojny kartelowej i zmiany nieustającej w kopalniach węgla. Obroty były minimalne, przeważały sprzedaże; pozaż nie była jednak ani zbyt nagła, ani zbyt wielka. Z pomiędzy wszystkich efektów wyróżniły się tylko Laenderbanki, kupowane po wyższych kursach na rachunek frankuski i akcje tytoniowe, kupowane również dla Paryża w skutek pogłoski, że dywidenda wyniesie 18 franków, a więc o 3 franków mniej, niż w roku zeszłym.

Bydź. Sprawozdanie targowe ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika 1. 7.

Targ lwowski, 28 lutego 1900:

Z powodu postu targ zły.

Za wady czasowe płacono od 5—62 kor., a 100 kłgr. żywej wagi.

Cena mięsa w rzeźni przednio od 0:93—1:01 k., tylne od 1— do 1:04 kor.

Wrocław, 28 lutego. Zboże. Usposobienie przy miernych dowozach spokojne. Pszenica słaska biała 14:50 do 15—, żółta 13:30, 14:50 do 14:90 m. Żyto 12:30, 12:90 do 13:70 m. Jęczmień 11:50, 12:50 do 14:30. Owies 10:70 do 11:20. Kukurydza 12:50 do 13— m.

Kolej Lwów-Nagy Berezna. Sprawa nowej kolei galicyjsko-węgierskiej Lwów-Nagy Berezna — pisze Czapli — nie przestaje wzbudzać nowych trudności i wątpliwości co do prowadzenia trasy kolejowej. Wylaniają się nowo projekta, które zwłaszcza, o ile chodzi o połączenie Lwów-Sambor, czynią zadość jakimś prywatnym względom, a nie rachują się z interesami stolicy kraju i ogółu ludności. Tak np. naturalną byłoby rzeczą przeprowadzenie linii kolejowej przez miejscowość Lubień, posiadającą, jak wiadomo, znakomitej mocy wody siarczane, odwiedzaną w lecie przez tysiące chorych, a także i znaczną liczbę osób zdrowych, pragnących odpoczynku i odetchnienia. Tymczasem podobno postanowiono Lubień ominąć, tak że i nadal chorzy musieliby przez znaczną odległość dojeżdżać do zakładu leczniczego powozami, co połączone jest ze znacznym kosztem i niewygodą. Nie mogły na to wpłynąć żadną miarą względy techniczne, gdyż teren pod kolej nie przedstawiałby w odpowiednim miejscu kolej miejscu żadnych trudności. To też należy ufać, iż — przy osłabieniu zatwierdzeniu linii — czynnik rządowy zechce uwzględnić potrzeby tylu tysięcy chorych osób, szukających co roku w Lubieniu zdrowia i nie pozwolą na ominięcie Lubienia.

Losy pożyczki loteryjnej m. Stanisławowa. W ciągnięciu, które odbyło się w Stanisławowie dnia 15 lutego, na nr. 1355 padła wygrana 100 K., nr. 6563 — 300 K., nr. 12.473 — 300 K., nr. 12.565 100 K., nr. 13.495 — 100 K., nr. 16.327 — 1200 K., nr. 19.489 — 18.000 K., nr. 24.347 — 100 K., nr. 24.544 — 100 K., nr. 24.870 — 100 K., 935 losów wygrało po 50 koron.

Wyrób piwa w Galicyi. W miesiącu grudniu 1899 r. ogółem było w ruchu 112 browarów, w których wywarzono 95.257 hektolitrow piwa. Browarów było w ruchu i wywarzono w okręgu: brodzkim 12 (7.053 hekt.), brzezańskim 4 (1.550 hekt.), jarosławskim 13 (4.320 hekt.), czortkowskim 4 (1.162 hekt.), kolomyjskim 6 (3.626 hekt.), krakowskim 5 (2.499 hekt.), lwowskim 5 (5.216 hekt.), nowosądeckim 7 (3.232 hekt.), przemyskim 3 (4.486 hekt.), rzeszowskim 8 (4.647 hekt.), samborskim 5 (1.954 hekt.), sanockim 5 (3.560 hekt.), stanisławowskim 7 (5.177 hekt.), tarnopolskim 10 (4.346 hekt.), tarnowskim 4 (4.932 hekt.), wadowickim 8 (6.728 hekt.), żółkiewskim 2 (255 hekt.). W mieście Krakowie 3 (6.308 hekt.), we Lwowie 1 (8.800 hektolitrow),

Petycja w sprawie rejestrowania towarzystw gospodarczych i zarobkowych. Ministerstwo sprawiedliwości wydało było niedawno temu do prezydentów sądów apelacyjnych i handlowych rozporządzenie w sprawie wykonywania ustawy o zarejestrowaniu Tow. gospodarczych i zarobkowych. Mianowicie zażądało ministerstwo, aby nie zezwalało na rejestrowanie takich towarzystw, których celem nie jest wspólne prowadzenie interesów, ale tylko dzielenie się dochodami z kapitałów, inwestowanych w interesie wspólnym. Zdaje się, że rozporządzenie to skierowane było głównie przeciwko związkom wyrobów kartelowych. Obecnie związek przemysłowców austriackich wystosował do ministerstwa petycję z prośbą o cofnięcie tego rozporządzenia, które przeszkadza bardzo rozwojowi nowych przemysłów.

Z praskiego Towarzystwa dla przemysłu żelaznego. Administracja Towarzystwa Prager Eisenindustrie-Gesellschaft rozestala sprawozdanie, przygotowane dla walnego zgromadzenia, w którym stwierdza, iż dochody Towarzystwa zmniejszyły się o 200.000 zł., a to zarówno z powodu podwyższonych ciężarów podatkowych, jak z powodu podrożenia materiałów surowych i niskiej ceny żelaza. Oprócz tego stwierdza sprawozdanie, że na razie widoki na kartel żelaza nie są dobre, dlatego, że z austriackiej strony wymagany jest kartel pięcioletni, podczas gdy węgierski kartel zawiązany jest tylko po koniec roku 1901.

Nadużycia w dostawie zboża dla wojska. Na posiedzeniu budapeszteńskiej Izby handlowej wniosł Paweł Sander interpelację z powodu nadużyć przy dostawach zboża dla wojska. Zarzucił on, że wpływowe osoby otrzymują dostawy na wysokie ceny i oddają je z drugiej ręki handlarzom. Między innymi dostać miał taką dostawę poseł Ugron.

Dywidenda Banku niemieckiego uchwalila rada nadzorcza w wysokości 11%. Zysk brutto wynosi 29,508.940 marek; zysk czysty 20,321.846 marek.

Stosunki handlowe między Francją a Włochami. Francuskie sprawozdania cłowe wykazują, że włoski eksport do Francji wzrósł w r. roku do 149,927.000 fr., podczas kiedy w roku 1898 wynosił 137,807.000 fr. W tym samym czasie eksport francuski do Włoch wzrósł do 172,438.000 fr., w roku zaś poprzednim wynosił 143,260.000 fr.

Dotychczas więc przyniosło handlowe między Francją a Włochami nie przyniosło jeszcze tym ostatnim spodziewanych korzyści. Przedewszystkiem liczone na to, że co najmniej milion hektolitrow wina będzie eksportowany do Francji, tymczasem zaś wywóz tego produktu w r. 1899 wynosił tylko 76.554 hektolitrow wobec 19.105 hektol. w roku 1898. Niepowodzenie to przypisują powszechnie znakomitemu winobranu we Francji z jednej strony i brakowi takich taryf przewozowych z drugiej.

Handlowy Bank włoski. Z Medjolanu donoszą, że rada nadzorcza handlowego Banku włoskiego uchwalila wczoraj zaproponować generalnemu zgromadzeniu rozdział dywidendy w wysokości 42½ franków na akcję. Akcje, emitowane w roku 1899 na sumę 10 milionów franków, biorą udział w zyskach od 1 stycznia 1900 roku.

„Miesięcznika dla buchalteryi” czasopiśmie poświęconego rachunkowości oraz nauce umiejętności handlowych nr. 1 i 2 za styczeń i luty b. r. zawiera: Cel a rezultat pedagogiczny naszych szkół handlowych. Zauważcie ksiąg wedle zasad podwójnej buchalteryi. Łukasza Pacioli traktat o buchalteryi z r. 1494 przełożony z języka włoskiego po raz pierwszy. Rozwój rachunkowości państwowej. Bibliografia (oceny i sprawozdania). Rozmaitości.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor

Stefan M. S. w H. S. w. K. I.

Przyjechali do Lwowa

dnia 28 lutego b. r.

Szymon Kormann z Jarosławia, Rudolf Matauszek z Pragi, Bronisław Rappaport z Drohobycza, Henryk Stryk z Wiednia, Tadeusz Onyszkiewicz z Krakowa, Wilhelm Götting z Mendon, Józef Mutschler z Biel, Oskar Kunz z Buhlerthal, Jan Lasser z Wiednia, Paweł Grindel z Porrentruy, Władysław Madejski z Sambora, Jakób Zoref z Rumanii, Franciszek Broili z Norymbergi. Maks Schreiber z Bodenbachu, Matyjon Nikorowicz z Ku-

lusza, Wincenty Döller z Kolomyi, Ks. Włodzimierz Rożyński z Skallatu, dr. Jan Danielski z Przyszowa, Józef Tylko z Hudo-witz, Mieczysław Malicki z Przyszowa, Józef Hoffman z Krakowa, Michał Być z Rudenki, Feliks — z Gródka, Jan Świsłalski z Rudki, August hr. Dunin z —, Władysław Pawlikowski z Puttor, Eustachy Klosewiec z Kadusza, Cecelia Preminger z Buczacza, Karol Weiss z Buzapestu, Pius Stein z Wiednia, Nikodem Laskowski z Lublińca, Zora Rie — z Pragi, Aleksander Weiss z Tryestu, Baruch Friedman z —, Władysław Ser-watowski z Bucniowa, Wilhelm Hoek z —, Sosmann Burstin z Czerniowiec, Antonina Czyżewski z Warszawy, Marcin Cielecki z Podwoleczysk, Karol Rappaport z Tarnopola, Adolf Czesny z Stanisławowa, Józef Eichle — Tryjestu, Marya Hauser z Weisskirchen, Leon Reinhold z Jassa, Wolf Hausmann z Kolodnej, Roza Mendruchowicz z Sokala, B. Verständig z Rzeszowa, Bencion z Hollenberg z Husiatyna, Benjamin Reicht z Rzeszowa, S. Guttler z Krakowa, F. Dankner z Tarnopola, Leon Münz z Wiednia.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE” nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Jako dobrą i pewną lokacyę

połączamy

- 4% Listy hipoteczne koronowe
- 4½% Listy hipoteczne,
- 5% Listy hipoteczne premiiowane,
- 4% Listy Towarz. kred. ziemskiego,
- 4½% Listy Banku krajowego,
- 4% Listy Banku krajowego,
- 5% Obligacje komunalne Banku kraj.
- 4% Pożyczkę krajową,
- 4% Gal. Obligacje propinaceyjne i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy

Akcyje galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego.

W atelier dentystycznym

Lwów, ulica Hetmańska 6.

wykonuje plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, wstawianie sztucznych w zlocie bez płyty.

Dr. dentysta WIKTOR JANKOWSKI

Dr. Brudzewski okulista.

były clev. kliniki okulistycznej Uniwersytetu w Paryżu

Lwów, Kopernika 9, I. piętro.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. B. ZAWADIL

ordynuje od godz. 3—5 przy ul. Sykstuskiej 22

Oc. R. 24.

Ogólnie używaną jest teraz do płukania ust i zębów woda „Kosmin”, powszechnie teraz lubiona, ponieważ do swego nadzwyczajnie przyjemnego smaku przewyższa świeża usta i wzmacnia „Kosmin” wszystkich dzieł. Pod tym względem, jak również wskutek płukania ust i zębów.

Flaska na dłuższy czas wystarczająca 2 koron. Nabyć można w aptekach, lepszych drogeriach i składach kosmetyków: generalny reprezentant na Galicyę: Piotr Mikolajczak — Ska. Lwów.

TEATR hr. SĄDECKA

pod dyktando Ludwika Hellera

We czwartek dnia 1 marca 1900 r.

I A T K A
(LA POUPEE.)

operetka w 3 aktach a 4 odsłonach Maurycego Ordonneau; muzyka Edmunda Audran'a, przekład polski li-bretoa Adolfa Kitzelmanna.

OSOBY:

Hilarus, fabrykant balok	p. Myszkowski
Pani Hilarus, jego żona	pni Radwan
Aleja, ich córka	pni Kliszowska
Baron de Chanterello	p. Kratochwil
Loremois, jego przyjaciel	p. Lolewicz
Maximilus, przełożony konwentu	p. Bogucki
Lancelot, bracišek konwentu	p. Malawski
Agnelet	p. Patiuszenko E.
Baltazar	p. Podhorski
Benois	p. Jasinski
Basilius	p. Patiuszenko
Gudulina, towarzyszyka Alicyi	pni Skalska
Henryk, uczeń	pni Bronikowska
Rerra, służba	pna Jarosłówna
Jaques	p. Fried
Maryna, pokojówka	p. Michłowiczowa

Członkowie konwentu i goście weselni.

Rzecz dzieje się: odsłona 1 i 4 w konwencie, w odsłonie 2 w fabr. lalok u Hilarusa, odsł. 3 w willi bar. de Chanterello.

Tańce: W akcie drugim „Taniec automatów” układu pana Sachsa, odtańczą pny Staszko, Bogdanowicz, Wanda i Adela Sachs, pp. Sachs i Solnicki.

Początek o godzinie 7-mej

Na wszelkie zapytania
odpowiada Admini-
stracja tylko po otrzy-
mianiu 5 ct. marki.

Drabne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Urządzenie salonu wspaniałe, jak nowe, trzy okazałe lampy, wiszący dywan smyrczeński, z powodu wyjazdu, bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość u dozorcę, Kalcza 7. 1100

Hampskiredown.

Zarząd dóbr St. hr. Jabłonowskiego w Nowej Weren-
czynie, poczta i stacja kolei
Werenczanka, ma na sprzedaż około 200 sztuk jagniąt trzecziesięcznych, czystej rasy angielskiej Hampskiredown po cenie 10 koron za sztukę, loco st. kolei, w klatkach. Gatunek ten wytrzymały jest na wszelkie zmiany powietrza, w żywieniu nie wybredny. Owca daje do 4 kg. baran do 5 i wyżej delikatnej wlny. Wysyłają rozpoczęcie w maju. — Zamówienia będą uskutecznione według porządku zamówień. 1149

Sprzedam kasę kontrolną (Control Cassé), nieużywaną, z fabryki w Snaaz. — Zgłoszenia post.-rest. „Kasa“ Lwów. 1103

Zarząd Państwa Konty w Jasionowie, op. Podhorce k. Złoczowa, kupi po przystępnej cenie używane, lecz będące w dobrym stanie nowej konstrukcji, następujące maszyny: Kocioł parowy o powierzchni ogrzewalnej 30—60 m. kw. i ciśnieniu 5—9 atmosfer; maszynę parową od 8—40 sił koni; pojedyncze części do urządzenia gorzelni, jak telerze z alembikiem, zacieranie itd. 1126

Interesy majątkowe i handlowe.

Leżarnia i traktoria w dobrym miejscu, korzystnie do sprzedania. Wiadomość Biuro dzienników Buchstaba, Lwów. 1152

Wierzbawy mniejsze zaraz poszukuje Póśrednik wykluczam Wojnarowicz, Supińskiego 9, Lwów. 1087

Droguerya we Lwowie poszukuje z braku czasu do samodzielnego prowadzenia spółnika lub kupca. — Adres wskazuje Freudman Lwów, Karola Ludwika 29. 1088

Poszukuje się współnika do technicznego prowadzenia fabryki w stołecznym mieście. Wymagany ucześny przemysłowiec z 5-6.000 zł. gotówki, realnością lub poręczeniem Biuro techniczne, Lwów, Gródecka 1 47. 956

Kupię małą realność z ogrodem lub gospodarstwem, wzamian za dom w mieście (wolny od podatku) z dopłatą ewentualnej nadwyżki, względnie pozo-
stawieniem dopłaty na niski procent. H. Richter, Lwów, Gródecka 47. 958

Korzystna apteka w miasteczku na Podolu do sprzedania. Adres: „A. B.“ Biuro gazet Olszewskiego Lwów. 1104

W Brzuchowicach, w położeniu pięknym nad gościńcem, są parcele do sprzedania. Wiadomość M. Safran w Brzuchowicach. 1122

Kamienica w Śródmieściu tanio do sprzedania. — Blizsza wiadomość u adw. Kulikowskiego, Trzeciego Maja 5 i. piętro. 946

Brzuchowice
Willa do sprzedania. Wiadomość w sklepie Bromilskiego. 956

Mieszkania i sklepy.

Ul. Błogosza 27. przyjmuję Panów na mieszkanie z wiktorem. Także można dostać wikt domowy. 1144

W willi „Marya“ na Kasprowej do wynajęcia 3 pokoje z przedpokojem kuchnią, spiżarnią i piwnicą. — Mały pokój kawalerski. 1024

Mieszkania z 3, 2 i 1 pokojem i kuchnią łożoną, piękne i suche, bardzo tanio do wynajęcia. Są także i stajnie. Ulica Pijarów 1. 17, u administratora. 957

Warsztaty, magazyny, obszerne podwórza i mieszkania, tanio bardzo do wynajęcia, Gródecka 47. 955

Adwokat krajowy Dr. Jerolim Rosenthal otworzył kancelaryę w Hłobce. 1028

Ferdynand Kornecki i Sp. we Lwowie, Paśa Hausmana 1. 1, (obok Fotoplastikon). Wielki wybór wlny na suknie damskie. Piótna, bielizna stołowa, chłofony etc. Ceny nader przystępne.

Ok 1901! Po długim czasie, podczas którego już mnie nieraz ogarniało zwątpienie, był ostatni wieczór jedynej dla mnie szczęśliwszej chwili. Najserdeczniej dziękuję. 1143

Przystawcy może sobie zapewnić, żyd z nieznanym kapitałem przez związek małżeński. Adres „Seryo“ p.-r. Przemysł. 1151

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Kandydat advokatury z egzaminem advokackim, sześciolletnią praktyką poszukuje posady zaraz. — Zgłoszenia pod literą „Z“ p.-r. Sanok. 927

Osoba umięjąca krawieczyznę i bieliznę, poszukuje miejsca za pannę służącą lub bony do dzieci. Konopka, Szymona 2. 1023

Monter, budowniczy, malarz, szynistą egzaminowany z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady. Łaskawe zgłosz. p.-r. „Praca“ Wybranówka. 1108

Podlesniczy żonaty, bezdzietny, znający manipulację lasową i przy tartakach, poszukuje zaraz posady. Adres p.-r. „F. P. Kruk“ Turka koło Chyrowa. 1124

b) Zaofiarowane.

Adwokat Fried w Brzeżanach poszukuje koncy-pienta. 1150

Zaraz znajdują umieszczenie gorzelnik kawaler, pa-siecznik żonaty lub kawaler, kasyer do fabryki z kasyerą. Zgłoszenia Biuro Pietruskiego. Lwów, Sykstuska 26. 1146

Fabryka wagonów i maszyn w Sanoku, przyjmie zaraz 20 do 30 stolarzy wagonowych. 1079

Fabryka aparatów fotograficznych Elmina Erod-kowskiego w Wiedniu 1, Ballarstrasse 10, poszukuje 12 robotników (zdolnych i chętnych do robót artystycznych), czeladników stolarskich, 14 uczniów, pierwszeństwo mają Polacy i Rusini z Galicji. Zgłoszenia pisem. z podaniem wymagań. 1089

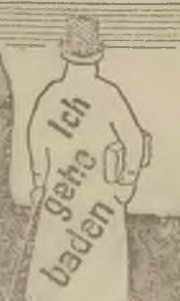
Adwokat dr. Rosenman w Stryju, poszukuje koncy-pienta zaraz. 1099

Notaryat w Husiatynie potrzebuje zaraz kandydata ukończonego do substytucji i prowadzenia procesów. 1105

Uczeń, mieszkający u rodziców we Lwowie, znajduje umieszczenie w handlu Seyfartha i Dydyńskiego we Lwowie. 1121

Wychowanie i nauka.

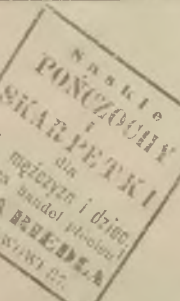
Intelligenzprüfung! Przygotowuję w bardzo krótkim czasie do egzaminu na jednorocznych ochotników. W celu przygotowania mogę też wyjechać na wieś. Zgłoszenia „Intelligenzprüfung“ do Redakcji „Słowa“. 1139



Idę się kąpać
zaopatrzony w sól Dra Sod-dlitzkiego i jego ubieci-kapłowe, które dają moż-ność uzdania wszędzie w wygodnych, tanich oraz z do-kladną dozą mineralnych części zawierających kąpeli sienych. 892

Żyjących, siarczanych itd. Dostać je można dla doro-słych i dzieci (w 2 wielko-sciach) w wszystkich skła-dach wód mineralnych, apte-kach, drogueryach, lub też prosto z fabryki: Dr. Se-dlitzkiego Hallein-Salzburg. Fabryka udziela chętnie do-kladnych prospektów z pu-neczeniem, jak również pró-bek za darmo dla lekarzy, szpitalów etc. Tam wyrabia się również pastylki do in-halacji słonych, z eterem i boz. Dla inhalacji i rozpy-lania w domu, daje się do-mieszki olejki. Skład u p. R. Wojciecha Weinreba.

ulica Fickarska liczb 3.
Wyborne piwo piłzeńskie
z browaru związkowego. 86
PIWO WOJNICKIE
z browaru W-go Z. Jordana.
do nabycia na szklanki, flaszki, syfony i beczki z odstawa do domów lub dworców kolej.
Generalna Reprezentacja na Galicję
Tel. nr. 410. **Krzysztof Janowicz.**
ulica Fickarska liczb 3.



PONCZOCZY SKARPEKI
wełna, merino i dzie-
łna, polska i zagraniczna
wyp. w Krakowie

Wielki skład mój
bilardów
kul i kijów bilardowych, polecam wszechstronnie. Z głębokim szacunkiem **Maurycy Andrzejewski** fabryka bilardów Lwów, Skarbowska 43. 770

Na Wapno Skaliste
przyjmuje zamówienia
i dostarcza począwszy od 27 lutego br.
Biuro komisowe wapienników
w gmachu Banku hipotecznego we Lwowie. 1048

Podajemy do wiadomości, iż pierwszy
8-dniowy wiosenny Jarmark na konie,
odbędzie się w Tarnowie dnia 30 marca b. r.
i dni następnych. 875

Julian hrabia Braniccki
w Podhoreach, p. Stryj poleca
Owasy 1033
Kartofle
Drzewka
Krzewy
owocowe i ozdobne,
Narzędzia ogrodnicze.
Cenniki darmo i opłatnie.
Przy zamówieniach prosimy odwołać się na „Słowo pol.“

PENSION
p. Maryi Dobrowolskiej
Villa Mignon, Moran
Andreas Hofersstr. 15.
Wszelki komfort,
ceny przystępne
Prospekty na żądanie.

Taczki
w różnych gatunkach du-
że i małe, okute, do ro-bót ziemnych, betonu i kamieni poleca po nader niskich cenach
Józef Fenichel
przedtem M. Fenichel.
Główny skład lutych ta-czek, Lwów, ul. Gróde-cka 1. 27. 1117

KASY
żelazne ogniotrwałe p-
cennych fabrycznych od 50 zł.
u S. BINZERA, Kraków, ulica
Pańska 1. 9. 51

Tam zaszczyt polecić Szan. P. T. Publiczności mój znacznie powiększony, w no-
we zapasy zaopatrzony

Skład perskich dywanów znajdujący się przy ul. 3 Maja 1. 2. I. p.

Przyjmuję również do napra-
wy wszelkie dywany wscho-dnie, które artystycznie na-prawiono będa. Z szacunkiem
A. ZUCKER, ul. 3 Maja 1. 2.,
I. piętro. 883

Aparat fotograficzny



STRZALA
którym każdy bez poprzedniej nauki może uskutecznić kompletne zdjęcia otograficznie. Łatwy i pojedynczy spo-sób użycia. Wielkość 5x5. Cea-na kompletnego fotograficznego aparatu z wszystkimi przybora-mi i polskim opisem w elegan-ckiej kasetce zł. 1.90. Wie-kszy aparat z obiektywem i licznymi przybarami 7x7 zł. 3. Wysyłka za pobraniem.

W. HUNDRAKIN
Wien IX, Berggasse 3

Niżej podpisana firma przyjmuje, począwszy od dnia
dzisiejszego **zgłoszenia na nowe 4 1/2% al pari (100)**
spłacalne i znakomicie zabezpieczone

Obligacje komunalne
Peszteńskiego węgier. Banku komercyjnego
założonego w roku 1841 z kapitałem 30.000.000 koron
fundusz rezerwowy 24.800.000 koron.

Obligacje wspomniane będą notowane na giełdzie wie-
deńskiej po 97.75 począwszy już od 3 marca br. i oprocen-
towywać się będą po 4 1/2%.

Wyplata kuponów, jakoteż wylosowanych obligów nastąpi
bez jakiegokolwiek bądź potrącenia, tak w Budapeszcie przy
instytucji emisyjnej, jakoteż przy wszystkich Bankach i zna-
czniejszych Kantorach wymiany w kraju i zagranicą.

Szczegółowemi prospektami tak względem powyższych

4 1/2% Obligów komunalnych
jakoteż co do
4% Obligów komunalnych tegoż Banku
spłacalnych z 5% premią, służymy na żądanie bezpłatnie.

Z poważaniem 1125
AUGUST SCHELLENBERG i SYN
Dom bankowy i Kantor wymiany
Lwów — ulica Karola Ludwika 1. 1.

Prawdziwe harceńskie
KANARKI
najlepsze śpiewaki
w wielkim wyborze,
także samiezki do płożu.
Gadające papugi (zielone a-
mazonki), oraz różne ozdobne
ptaki, tylko krótki czas do na-
bycia w hotelu „Belle-vue“,
drzwi 32, ul. Karola Ludwika.
F. Westkämper. 1063

Pierwsze galicyjskie
Towarzystwo akc. dla przemysłu chemicznego
(przedtem Spółka komandytowa Juliana Wanga)
we Lwowie, ul. Kościuszki 5.
poleca na sezon wiosenny
NAWOZY SZTUCZNE
tylko własnego wyrobu. Gwarantujemy składników.
Ceny najniższe.
Specyalne nawozy pod kartofla, buraki i chmiel!
Cenniki na żądanie odwrotnie. 825

Intratny interes we Lwowie
ze stałą placą miesięczną od 200 do 250 zł., jest
z powodu objęcia większego interesu do oddania. —
Wymaga się **kaucyę 1.500 do 2.000 zł.** Oferty
pod „J. W. 2000“ przyjmuje Biuro dzienników Buch-
staba we Lwowie.

Pozostałe po Towarzystwie Handlowem
zapasy 123 2
maszyn rolniczych
wysprzedaje po niższych cenach
Lwowskie Biuro handlowe
przy ul. Kościuszki 4.

„FLIRT”

Najlepsze
tutki i bibułki
w książeczkach

„KRAJ”

z papieru Sassowskiego

wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Wszędzie do nabycia.

Beczki z farby, Butle z kwasu siarczanego, do nabycia w „Słowie Polskim”.

Proszek odżywczy Heydena

jest produktem białka, który umożliwia intensywne odżywianie bez przeciążenia organów trawienia.

Dośkonały środek odżywczy

dla osłabionych, dzieci, karmiących matek, szczupłych, niedokrwistych, rekonwalescentów, oraz tych, którzy fizycznie lub umysłowo ciężko pracują.

WZBUDZA WIELKI APETYT.

Dostać można w aptekach i drogueryach

CHEMICZNA FABRYKA HEYDENA RADEBEUL-DREZNO.

Nowość dla Pań!

Tylko za 8 zł.

wyuczam sumiennie i uczelwie krój francuski, podług „Journalów”

FLORA

szkoła kroju i szycia

Jagiellońska 7. (róg 3 Maja)

Sprzedaje formy zakrętów, staników itp. Zamówienia z góry wliczy odwrotną pocztą. 10-2

PROSPEKT.

4½% OBLIGACYE KOMUNALNE

Peszteńskiego Węgierskiego Banku Handlowego

1111

(Pester Ungar. Commercial-Bank)

Bank został założony 14 października 1841 na mocy najwyższego postanowienia. **Kapitał: 30.000.000 koron Rezerwy 24.800.000 koron, ZABEZPIECZENIEM** dla właścicieli tych obligacyi są:

1) Pożyczki udzielane przez Bank Państwa, Instytucjom państwowym, gminom, miastom i innym korporacjom, uprawnionym do zaciągania publicznych ciężarów, za ubezpieczeniem hipotecznem lub też za zastawem podatków i innych dochodów dalej osobno administrowany specjalny fundusz gwarancyjny wynoszący najmniej 5% obligacyi będących w obiegu.

2) Cały majątek Banku w kwocie **55 milionów koron.**

Według węgierskiej ustawy art. XXXII. z roku 1897, Obligacye te mogą być używane na lokacye kapitałów gmin, zapisów, zakładów, fideikomisów i depozytów, są uwolnione od wszelkich podatków węgierskich i bywają przyjmowane przez wszelkie gąłęzie administracyi państwowej.

Obligacye procentują się po 4½%

półrocznie 1 kwietnia i 1 października a wypłacają się al pari w sześć miesięcy po wylosowaniu.

Kupony i wylosowane sztuki wypłacają się bez potrącenia kosztów lub podatku.

Peszteński Węg. Bank Handlowy

Subskrypcye na obligacye powyższe przyjmują kantory wymiany Pp.: Kitz i Stoff, Samuely i Landau, August Schellenberg i Syn, Sokal i Lilien.

Obwieszczenie

Dnia 11 Marca 1900 o godzinie 5 popołudniu odbędzie się w domu pod Nr. 257 w Przemyślanach

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

kasy handlowej i przemysłowej

Stow. zarejestrow. z ogr. poręką

w Przemyślanach

na które wszystkich członków stowarz. się zaprasza.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do końca grudnia 1899.
2. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku za czas ubiegły do końca grudnia 1899.
3. Wniosek Rady nadzorczej o udzielenie Dyrekcji absolutorium z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia 1899 do końca grudnia 1899.
4. Uzupełnienie członków Rady nadzorczej nowym wyborem.

Przemyślan, dnia 28 lutego 1900.

Rada nadzorcza Kasy handlowej i przemysłowej w Przemyślanach

Stow. zarejestr. z ogr. poręką.

Józef Sternberg
prezes

1145

Naftali Nap
sekretarz.

Obwieszczenie.

WIOSENNY JARMARK NA KONIE

w Krakowie.

W dniu **10 marca 1900** rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne, odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajętych i hotelach.

Dnia 13 marca 1900 (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Grobie”.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa
dnia 20 lutego 1900.

(Przedruk nie będzie płacony).

1140

Wyborna kawa ½ kilo 75
et., „Syryusz” ul. 3 Maja
1. 2, Lwów. 840

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

E. BREDTA i Sp. w Ottynie

(między Stanisławowem a Kołomyją) — zatrudnia 400 robotników i wyrabia:

Maszyny parowe do 150 koni siły i urządzenia transmisyjne lekkiej i pięknej konstrukcyi, **Kotły parowe** wszystkich systemów, **Aparaty żelazne i miedziane, Rezerwoary, Pompy** do ruchu ręcznego, pasowego i parowego. **Maszyny rolnicze. Kotły lokomobilowe, maszyny i narzędzia** do głębokich wierceń.

Urządzenia rafinerii nafty i cegielń parowych.

SPECYALNOŚĆ

1141

Kompletne urządzenia tartaków parowych, a w szczególności

Kompletne urządzenia gorzelni rolniczych i przemysłowych, Fabryk spirytusu i drożdży i rekonstrukcyje takich zakładów na najnowszy system.

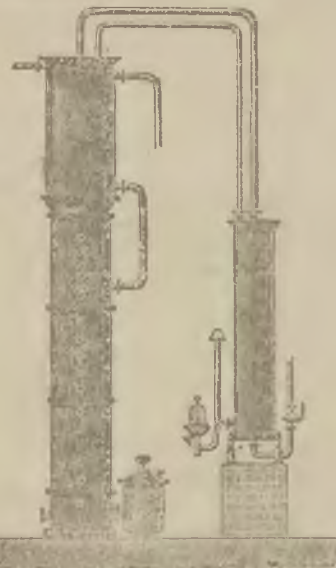
Najnowsze, najtańsze i najlepsze

Aparaty do destylacji zacierów do ruchu ciągłego i perjodycznego **z deflegmatorem patentowym**

w Austro-Węgrzech i Niemczech systemu firmy

A. SMIDT i SYN w Nauen koło Berlina, od której

wyłączne prawo wyrobu i sprzedaży na monarchię Austro-Węgierską nabyliśmy.



Sam deflegmator patentowany daje się zastosować do aparatu odpędowego każdego systemu, przyczem wygrzewacz zacieru i kolona spirytusowa, przy aparacie do ruchu ciągłego, a alembik i talerz przy aparacie do ruchu perjodycznego, stają się zupełnie zbędne, a uzyskana za nie cena, obniża kosztą zakupu patentowanego deflegmatora do minimum.

Deflegmator patentowany powinien się znajdować w każdej gorzelni. Gdzie alembik lub talerz wymagają odnowienia, korzystniej wypadnie zamieścić odnowienia, a zastosować deflegmator patentowany.

Nasze aparaty do destylacji zacieru do ruchu ciągłego z deflegmatorem patentowanym są w ruchu w gorzelniach:

1. Wp. Stefani z Lewandowskich Łomnickiej, Leszczków, poczta Waręż.
2. Wp. Stefani z Lewandowskich Łomnickiej, Sulimów, p. Waręż.
3. Wp. Tadeusza Potockiego, Uiryn, poczta Czortków.
4. Wp. J. Thoma i Syna (ze Lwowa), Ziota Słoboda. **Do ruchu perjodycznego.**
5. Wp. Romana Krzysztofowicza, Karapezyjów, poczta Waszkowce nad Czeremoszem.

Prospekty ilustrowane i kosztorysy darmo i opłacone.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. — Z drukarni „Słowa Polskiego” we Lwowie, pod zarządem Z. Hałacińskiego.